

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDEPTATA w Poznaniu (z ekspedycją) mies. 1.20 kwart. 3.60 rok.		
w Poznaniu w gazetkach	1.80	5.40
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu)	1.40	4.20
na pocztach Rzeczypospolitej	1.40	4.20
na pocztach z odnośnieniem do domu	1.64	4.92
w Niemcu i Austro-Węg. pod opaską	2.15	6.10
za przesyłką pocztową	2.70	8.00
na pocztach pocztowych	1.80	5.40

OGŁOSZENIA. zwykłe za jednolitego wiersza politycznego lub jego miejsce — na stronie niedzielnej — 25 fenigów.  
reklamowe za jednolitego wiersza politycznego lub jego miejsce — na stronie niedzielnej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 167.

Poznań, środa dnia 24-go lipca 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 23. lipca 1918.

## Dymisia gabinetu Seidlera.

Wiedeń, 22. VII. W Izbie posłów powiadomili marszałek Gross zebranych posłów, że prezes ministrów Dr. Seidler podał się wraz z całym rządem do dymisji i że dymisia została przyjęta. (Okłaski u Czechów.) Gabinetowi powierzono tymczasowo dalsze prowadzenie spraw państwowych.

Tak więc nastąpiło to, co od pierwszej chwili zebrania się Parlamentu wiedeńskiego wydawało się być nieuniknionym. W zatargu ostrym między prezesem gabinetu a większością Parlamentu padł Dr. Seidler jako zwyciężony. Było jeszcze inne wyjście: odroczenie lub zamknięcie Parlamentu i rządzenie na podstawie art. 14., to jest poddanie Austrii pod system władzy absolutystycznej. Ale wtedy orkan oburzenia i rozgorzczenia zatrząsnąłby pośladkami państwa. Może część Niemców austriackich byłaby z takiego zwrotu zadowolona, ludność słowiańska i masę robotniczą, także niemiecką, odczułaby próbę poddania życia państwowego pod rząd polityczny jako zamach na wolność obywatelską. Wiadomo, że na początku wojny, hr. Stürgkh rzucił taką metodą dyktatorską, która w połączeniu z bezwzględnym stanem oblężenia i sądami wojennymi straszliwie dała się we znaki ludom austriackim. Wynikiem tego był zamach socjalisty Dr. Adlera, którego ofiarą padł Dr. Stürgkh.

Wznowienie takiego eksperymentu w chwili obecnej, kiedy opozycja Czechów jeszcze się zaostrzyła, kiedy Polaków gwałtem prawie odepchnięto od państwa, kiedy niedza głodowa nęka ludność, groziłoby niewątpliwie jeszcze poważniejszymi następstwami. Naraziłoby państwo na takie ryzyko tylko dla utrzymania osoby Seidlera, przy którym uparła się garstka niemieckich szowinistów, byłoby istotnie szczytem polityki lekkomyślnej. Korona rozumiała, czego wymaga interes państwa, i nie wahała się przyjąć dymisji prezesa ministrów, którego winy i błędy przebrały wszelką miarę.

Dr. Seidler już raz naprawdę podał się do dymisji i wtedy po kilku dniach cesarz na nowo go powołał do steru. Ale stało się to właśnie wtedy pod warunkiem, że zwoła on Parlament i że z tym Parlamentem potrafi o tyle przynajmniej współpracować, aby przeprowadzić budżet i kredyty wojenne. Dr. Seidler jednak i tego zadania dokonać nie potrafił. Mając po swojej stronie tylko niemieckie partie mieszczańskie i Ukraińców mógł on co najwyżej liczyć na 208 głosów, podczas gdy przeciwko niemu stali Polacy, Czesi, Słowacy, posłowie włoscy i rumuńscy (z Tryestu i Bukowiny) oraz socjaliści niemieccy — razem 262 posłów. Uratować mogli Seidlera tylko Polacy, ale między nimi a sobą Seidler sam wykopał przepaść przez swoje potajemne knowanie z Rusinami o podział Galicji.

Wobec takiej sytuacji wolał prezes gabinetu nie odczekać głosowania w pełnej Izbie, które musiałyby się zakończyć otwartą klęską rządu. W sobotę już udał się Seidler na audjencję do cesarza, a krótko potem odbyła się rada ministrów, na której widocznie zapadło postanowienie podania się do dymisji. W ten sam dzień zresztą Polacy raz jeszcze zamienili wyrażnie swoje niezmiennie wrogie stanowisko wobec p. Seidlera we wniosek, który poseł Kolischer wniósł w komisji budżetowej Izby posłów, a który opiewał:

„Komisja budżetowa daje wyraz swemu przekonaniu, że rząd, na którego czele stoi Dr. Seidler, nie daje potrzebnej gwarancji politycznej, że udzielone państwu przez reprezentację narodu środki znajdują odpowiednie użycie.”

Wobec tak stanowczej postawy Polaków, której żadne perswazyje ani groźby niemieckie zmienić nie mogły, Seidler dał za przegrana i usunął się, zanim jeszcze nastąpiła decydująca próba głosowania.

Kolo Polskie w Wiedniu, zwykle chwytliwe i uległe, tym razem wytrzymało energicznie na swym stanowisku opozycyjnym. Dymisia Seidlera jest dla Polaków wielkim zadowoleniem. Powitają ją również radośnie w Czechach jak w Galicji.

Jeżeli Słowianie w Austrii z ulgą w sercu widzą ustępującego prezesa ministrów, to i wśród Niemców w austriackich żal po nim nie jest zbyt głęboki. Jakkolwiek bowiem od czasu, gdy Seidler proklamował swój „kurs niemiecki”, stronnictwa niemiecko-austriackie za punkt honoru niejako uważały opowiedzenie się przy jego osobie, to jednak autorzytytet polityczny ani rzeczywiste zaufanie Seidlerowi nawet u Niemców nie posiadał. Zbyt widocznym był jego bezdenny dyktantyzm polityczny, jego brak wszelkich głębszych zasad, aby patryjoci niemiecko-austriacy mogli na nim pokładać swoje nadzieje. Tylko bardzo liczną garść jednostek z partii narodowo-niemieckiej, pozyskanych przez Seidlera koncesjami natury finansowej, próbowała z nazwiska jego zrobić sztandar niemieckości austriackiej. W poważnych kołach niemieckich z nieudolności Seidlera jako męża stanu zdawano sobie aż nadto dobrze sprawę. Świadczy o tem podana przez nas korespondencja wiedeńska do „Schles. Volksztg.” odzwierciedlająca zapatrywania kół chrześcijańsko-społecznych, a podobnie ujemnie o Seidlerze jako polityku wyraża się korespondent wiedeński „Taegl. Rundschau”, reprezentujący sfery narodowo-niemieckie. Charakteryzuje on dosadnie byłego prezesa gabinetu jako „analfabetę politycznego”.

Pan Seidler schodzi więc z areny, nie oplakiwany przez żadną partię. Ale dymisja jego nie rozwiązuje trudności w Austrii. Wybór następcy może mieć w tej chwili przełomowe dla Austrii dziejowe znaczenie. Mówią, że hr. Czernin ubiega się o następstwo po Seidlerze. Pod tym względem donoszą z Wiednia, że mianowanie Czernina prezesem ministrów uważane byłoby za prostą prowokację Polaków. Nie można przypuszczać, aby samobójcza dla Austrii polityka eksperymentów seidlerowsko-czerninowskich miała być po upadku Seidlera dalej kontynuowana. Dziś jest czas do nawrócenia z drogi fatalnej, jutro może być zapóźno.

**Scheidemann o rozwiązaniu Sejmu.** „Voss. Ztg.” donosi: Poseł Scheidemann oznajmił na zebraniu masowym w Kassel, że miał razem z posełem Ebertem specjalną konferencję z kanclerzem Rzeszy, gdzie hr. Hertling, powołując się specjalnie na przyrzeczenia, poczynione frakcji socjalistycznej przez wicekanclerza Payera w sprawie przeprowadzenia równego prawa wyborczego wyraźnie podkreślił, że pruska Izba posłów w tym jeszcze roku rozwiązana zostanie i przystąpi się do nowych wyborów, ponieważ rząd królewski nie zamierza zmodyfikować w jakiegokolwiek mierze zasadniczego swego stanowiska w sprawie wyborczej.

**Jak głosowanie ludowe odbywać się nie powinno.** „Welt am Montag” pisze: Donoszą z tureckiej strony, że podczas głosowania ludowego w Batum, Kars i Ardakan oddano 83 000 głosów za przyłączeniem do Turcji, a tylko 2000 przeciw. Nawet gdyby to doniesienie było słusznym, nie dowodzi ono bynajmniej, że wspomniane obwody chcą istotnie połączyć się z Turcją. Jako uczciwy wyraz głosowania ludowego uchodzić mogą tylko głosowania odbywające się w ziemiach nie zajętych wojskowo, pod kontrolą neutralną. Żadne z obu założeń odnośnie do głosowania rzekomego w trzech obwodach kaukaskich nie zachodzi. Ze stanowiska stanowienia narodów o sobie, głosowanie to nie ma żadnego znaczenia. Trudno demokratycznej gazecie berlińskiej nie przyznać racji.

## Wiadomości wojenne.

### Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 22. VII. wiecz. (WTB.) W liczących miejscach frontu bitwy między Aisne i Marne spokój. Miejscowe walki na południu od rzeki Oureq.

### Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie przedpołudniowe z 21. W noc ujęto w kilku miejscach jeńców podczas wypraw rekonesansowych. Sprawozdanie wieczorne: Nic nowego.

### Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 21. godz. 9. wiecz. Między Aisne i Marne wojska nasze odniosły dzisiaj dalsze sukcesy. W nieustannym i dzielnym ataku zmusiły nieprzyjaciela do oddania pozycji, o które gorąco dotychczas walczone. W ciągu walk dni ostatnich dwiżwie nasze ujęły przeszło 6000 jeńców, zdobyły przeszło 100 dział, jako też wielką ilość amunicji i karabinów maszynowych.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 22. VII. (WTB.) Na blokowanym obszarze wokół Anglii zatopiono 12 000 L. R. T.

Berlin, 22. VII. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły na Morzu Śródziemnym 3 wartościowe parowce i żaglowce o 19 tys. ton pojemności.

### Zatopienie największego statku na świecie.

Berlin, 22. VII. (WTB.) Amerykański parowiec do transportowania wojsk „Leviathan” (dawniej parowiec linii Hamburg-Ameryka „Vaterland”) zatopiony został 20. lipca nad północnym wybrzeżem Irlandji.

„Vaterland” był największym statkiem na świecie. Należący dawniej do linii Hamburg-Ameryka parowiec miał według pisma „Naukus” (poświęconego interesom żegluzi niemieckiej) 54 282 ton brutto a 23 548 netto i wypierał 64 100 ton wody. Długość statku wynosiła 276.7 m., szerokość 30.6 m., wysokość 17.7 m., szybkość 24 węzły. Statek bliźniacz „Vaterland”, „Imperator” leży w porcie hamburskim. Parowiec angielski „Lusitania”, który storpedowany został dn. 7. maja 1915 przez łódź podwodną „U. 20”, miał tylko 31 550 ton. „Vaterland” spuszczonej został w r. 1913. Na wodę, podczas gdy „Imperator” wykończony został w r. 1912. „Vaterland” w chwili wypowiedzenia wojny przez Amerykę leżał w porcie nowojorskim i został skonfiskowany. Załoga niemiecka uszkodzona wówczas maszynowo. Trwało istotnie przeszło 5 kwartałów, zanim udało się Amerykanom naprawić statek.

### Zatopiony krążownik amerykański.

Waszyngton, 21. VII. (WTB.) Zastępca sekretarza marynarki oświadczył, że krążownik, który zatonął w piątek, najechał widocznie na mine. Znalezione kilka min w sąsiedztwie. Natomiast nie spostrzeżono żadnej łodzi podwodnej. 48 ludzi z załogi zginęło.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń, 22. VII. (WTB.) Na froncie włoskim nie osłabł.

W Albanji nieprzyjacieli przed trzema dniami podjął na północ od Berat i w dolinie górnej rzeki Devoli odnowa swe ataki. Poza miejscowymi zmianami nie udało mu się nigdzie odnieść sukcesów. Walki trwają. Między kolaniem Semeni i morzem wtargnęły nasze oddziały rekonesansowe w kilku miejscach do linii nieprzyjacielskich.

### Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 21. VII. Wczoraj do dnia wtargnęły patrole nasze do pozycji nieprzyjacielskich na Monte Assolone i zabrały 15 jeńców i karabin maszynowy. Działalność obu artylerji na ogół pozostała umiarkowana.

Zestrzelono 9 latawców. Albania: Wczoraj posunęły się wojska nasze w kierunku Devoli i zajęły wzgórze 1071 na Monte Mali - Siloves. Liczba jeńców, ujętych przez nas podczas toczących się operacji wynosi do 19. bm. 2167. Dzięki szybkim postępowi udało się wojskom naszym uwolnić kilka set jeńców włoskich i rosyjskich, którzy z powodu trudów i niedostatecznego odżywiania znajdowali się w smutnym stanie fizycznym.

### W przededniu ważnych wydarzeń w Japonji.

London, 22. VII. (WTB.) „Times” donosi, że w Tokio pod datą 17., że posiedze-

nia gabinetu i rady dyplomatycznej trwały przez cały dzień. Oczekuje się zwołania Parlamentu na nadzwyczajną sesję. Rząd zabronił prasie referować o ruchach wojsk. W jutrzejszym posiedzeniu weźmie udział minister finansów, wojny i marynarki. Powzięto się uchwały o sprawach skarbowych i aprowiatacji wojsk.

### Echa zamordowania cara.

Kijów, 22. VII. (WTB.) Większość pism podaje artykuły z okazji śmierci cara. Pisma burżuazyjne wyrażają przekonanie, że stracenie cara może doprowadzić do zwycięstwa myśli monarchicznej, która zaznacza się coraz żywiej.

W asystencji licznych duchowieństwa odbył metropolita Antoni żałobne nabożeństwo za cara w katedrze św. Zofji, która była przepełniona.

### Nowy sojusznik gen. Horwata.

Szangaj, 21. VII. (WTB.) Gen. Aleksiejew utworzył nowy rząd między Tomskiem i Niznym Udińskiem w celu współdziałania z gen. Horwatem.

### Tworzenie armji ukraińskiej.

Kijów, 20. VII. (WTB.) Pierwszy krok celem utworzenia armji ukraińskiej uczyniony został ogłoszeniem dzisiejszym rozporządzenia hetmańskiego. Zarządza się na podstawie powszechnej powinności wojskowej powołanie pod broń 5 tys. rekruta dla formującej się w Kijowie dywizji. Minister spraw wewnętrznych oznaczył dla każdego powiatu liczbę popisowych. Czas służby piechoty i artylerji wynosi 2 lata, dla reszty 3 lata. Zaciąganie nastąpi 31. lipca.

### Strajk kolejarzy na Ukrainie.

Kijów, 21. VII. „Głos Kijowa” donosi: Dnia 15 lipca wybuchł strajk na stacji węzłowej Korosten. Nie przypuszczano, że strajk się rozciągnie do stacji Sarny. Dalej zaprzestano ruchu na linii Kijów - Poworsk i Kijów - Manowicz. Dn. 17. lipca przylatczył się Kijów do strajku. Żaden pociąg nie zdołał opuścić Kijowa. W związku z tem wydał minister ruchu Bertenko obwieszczenie, według którego pensje za maj i czerwiec wypłacone zostaną w ciągu trzech dni, Pensje za marzec i kwiecień wypłacone zostaną w formie książeczek oszczędności. Ministerstwo poczyniło poza tem wszelkie kroki w celu zaopatrzenia ludności w żywność. Wszystkie inne żądania kolejarzy odrzuca się kategorycznie, ponieważ wkraczają w dziedzinę ustawodawstwa.

Wszyscy kolejarze są zobowiązani podjąć służbę swą w dniu 18. lipca rano. Kto będzie dalej świętował, zostanie natychmiast zwolniony. Jeżeli strajk mimo to trwać będzie nadal, minister będzie zmuszony oddać ruch kolejowy w ręce komendy niemieckiej i wywalić wszystkich strajkujących z Ukrainy.

Pismo „Głos Ruski” obawia się, że mimo wszelkich zarządzeń rozszerzy się strajk z kolei południowo - zachodnich na resztę kolei ukraińskiej.

„Mysł Kijowska” podaje najświeższe wiadomości o położeniu strajkowem i pisze: Strajk kolejarzy odbywa się bez wszelkich wykroczeń. Dn. 19. lipca nie przybył do Kijowa żaden pociąg ani nie wyjechał. Strajk objął wszystkie koleje ukraińskie. W Rownie i w kilku punktach węzłowych przystawione zostały w dniu 19. lipca komitety strajkowe.

### Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 19: Artylerja nasza wysadziła na południe od Lomnicy nieprzyjacielskie składnice amunicji w powietrzu. Na zachód od Wardaru nasze wojska rekonesansowe ujęły jeńców francuskich. Na południowym brzegu jeziora Ochrida, w okolicy Mogleny i na wschód od Wardaru odpedziłyśmy grupy piechoty nieprzyjacielskiej.

### Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 21: Palestyna: Poza odosobnionymi walkami działowemi spokój. Pod Maan wypędziłyśmy silny oddział wwiadowczy. Na frontach innych nie ważnego.

### „Nordd. Allg. Ztg.” do mowy Balfoura.

Berlin, 21. VII. (WTB.) O oświadczeniach Balfoura pisze „Nordd. Allg. Ztg.": Wywody p. Balfoura zdradzają wyraźnie, jak bardzo minister obawia się otrzewiającego wrażenia oświadczeń kanclerza niemieckiego co do Belgji na angielskiej opinji publicznej. Uważa on starannie wylumaczenia pojęcia za-stawu w rozumieniu kanclerza, zamiast tego wygłasza on dowolnie własną teorię o zastawie, która z natury ma zdeklarowany charakter niemiecki. Irlandja, Egipt, Grecja i nawet sprzymierzona do niedawna z Anglią Rosja świadczą tak samo, jak skrupowane despotyzmem angielskim państwa neutralne o tem, jak brutalnie Anglja ignoruje obce prawo, jeżeli przytem mniema bronić własnych korzyści. Belgja — powiedział kanclerz — nie ma

stać się znowu terenem domarszu naszych wrogów. Nietylko pod względem militarnym, lecz także gospodarczym i moralnym możemy wobec tego, co powiedział p. Balfour, podkreślić, że Belgja nie może stać się znowu terenem domarszu naszych wrogów przeciw Niemcom, przeciw pokojowi i naszemu prawu. Ma ona być także zastawem za to, żeby Anglja zapłaciła za usidlenie, w jakie wciągnęła Belgję jeszcze przed wojną. Rozumie się oczywiście, że także zajęte obszary północnej Francji uważamy za zastaw za wydatki nam kolonie i zniszczenie niemieckich stosunków handlowych oraz za wszystkie inne szkody, jakie wrogowie nasi wyrządzili nam w sposób, sprzeciwiający się prawu narodów. P. Balfour zapewne nie będzie mógł przytoczyć żadnych przekonujących wątpliwości prawnych przeciw używaniu północnej Francji jako zastawu. Donośki jednakże trzymamy północną Francję w tym celu, musimy oczywiście trzymać także Belgję, gdyż przez to terytorjum prowadzą nas drogę do zajętych prowincji naszych przeciwników francuskich.

**Lord Cecil o związku gospodarczym.**  
Londyn, 21. VII. (WTB.) Minister blokad Robert Cecil oświadczył w rozmowie o polityce gospodarczej koalicji: Kiedy złożono rezolucję paryskiej konferencji gospodarczej mieliśmy związek ośmiu narodów. Świat poza ramami tego sojuszu włącznie Stanów Zjednoczonych sprzedawałby po zawarciu pokoju towary swe temu, który za nie zapłacił najwięcej. Paryska konferencja gospodarcza była czystym traktatem defenzywnym tych, którzy wówczas brali udział w wojnie, w celu zabezpieczenia własnych narodów i postarania się o odbudowanie zniszczonych podczas wojny obszarów Serbji, Polski, Belgji, Francji i Włoch. Związek państw mocarstw rozszerzył się do rozszczenia, składającego się z 24. Obecnie nie rozchodzi się już o to, by zawrzeć ścisły sojusz defenzywny, lecz o stwierdzenie zasad gospodarczych istniejącego już zrzeszenia narodów. Te zasady gospodarcze zostały w dn. 8. stycznia bliżej określone przez Wilsona: możliwe jaknajdalej idące zniesienie wszelkich szranków gospodarczych oraz swobody handlowe między Wszystkimi narodami, brońcami pokoju i łączącymi się dla podtrzymania go. Na to oświadczenie godzimy się, lecz nie oznacza ono, że zjednoczone narody nie mają mieć cel ochronnych i tądnych konferencji międzynarodowych. Mówiąc słowami robotników międzykoalicyjnych: „Prawo każdego narodu do obrony własnych interesów gospodarczych oraz wobec niedostatku na świecie do zabezpieczenia dostatecznych środków żywnościowych i surowców nie może być zakwestjonowane.

Lecz jeden cel musi daleko sięgające uregulowanie ruchu jednolitego z wszystkimi członkami zrzeszenia w ten sposób, że każdy bez uszczerbku dla bezpieczeństwa narodowego pokrywać pomaga zapotrzebowanie reszty i przyczynia się do ich rozwoju. Jedyną przeszkodą tego zrzeszenia gospodarczego narodów są Niemcy. Uczynili one słabsze gospodarstwo narodów swymi lennikami. Oprócz Bałtyku i Dardaneli Niemcy rozciągnęli teraz jeszcze kontrolę nad Dunajem, usuwając komisję międzynarodową. Dopóki trwa wojna, musimy uczynić wszystko, by podkopywać podwaliny gospodarcze niemieckiej potęgi militarnej. Konieczna jest zupełna zmiana zapartywan z strony rządu niemieckiego, ażeby Niemcy jako uczestnik tego zrzeszenia gospodarczego mogły być dopuszczone.

## Z Królestwa.

Urząd statystyczny „Monitor Polski” ogłasza reskrypt Rady Regencyjnej o utworzeniu organizacji głównego Urzędu statystycznego. Instytucja ta ma na celu zbieranie opracowywanie i publikowanie danych statystycznych dotyczących Królestwa, a podlega bezpośrednio prezydium Rady ministrów. Przy zbieraniu dat statystycznych Główny Urząd Statystyczny może posługiwać się wszystkimi urzędami państwowymi, po uzyskaniu na to upoważnienia od właściwego ministerjum. Dane statystyczne G. U. S. nie mogą bez pozwolenia być przez urzędy państwowe udzielane osobom prywatnym; pozatem Rada ministrów może uznać pewne wyniki badań statystycznych za tajemnicę urzędową. Przy Głównym Urzędzie statystycznym istnieje w charakterze organu doradczego Główna Rada Statystyczna, składająca się z przedstawicieli ministerjów, urzędów autonomicznych, najważniejszych stowarzyszeń naukowych, społecznych i gospodarczych, profesorów ekonomji i statystyki oraz kierowników Głównego Urzędu Statystycznego z głosem doradczym.

## Z Galicji.

Interpelacja w sprawie Tow. „Słowa Polskiego”. Z Wiednia donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu p. Głębicki i tow. wnieśli interpelację do ministra obrony kraj. w której zwracają jego uwagę na niesłuszną, niezasadzoną uprzywilejowanie wychodzącego we Lwowie dziennika „Neue Lemberger Zeitung”. Powiedzenie w interpelacji, że dom i drukarnia Tow. „Słowa Polskiego” zajęte zostały 8. sierpnia 1915 r. na rzecz II armji. Bez żądania jakiegokolwiek zapłaty oddano następnie zajęte ubikacje na użytek „Neue Lemberger Zig.” Książki, skrypta i najrozmaitsze zapiski można było potem nabyć w antykwariach przy ul. Trybalskiej i na Krakowskim. W marcu 1917 „N. Lemberger Zig.” zajęła także prywatne ubikacje w kwaterach i maszyn. Wydawcy pisma pp. „N. Lemberger Zig.” zajęła także prywatne ubikacje w kwaterach i maszyn. Wydawcy pisma pp. Emil Oplarka i Izidor Waldmann zwrócili się w marcu 1917 z propozycją do Tow. „Słowa Polskiego” oświadczyć o odstąpieniu lokalu i drukarni, oświadczyć przytem, że jeżeli dobrowolnie tego nie dostaną, to zaprowadzą dość wielkim wzywaniem, by to

otrzymać, czego żądają, z rąk władz wojskowych. Tow. „Słowa Polskiego” nie przystało na propozycję, mimo to cały budynek przeszedł w ręce obliczonej na zysk spółki wydawniczej, której właścicielami są: Emil Oplarka, dr. Izidor Waldmann, Mojżesz Waldmann i właściciel Brodów Schmidt. Najciekawsze, że na rozprawie sądowej, jako przedstawiciele II. armji w procesie, wytoczonym przez Tow. „Słowa Polskiego”, zjawili się pp. Oplarka i Waldmann.

Interpelanci zapytują, jak to wszystko zdoła wytłumaczyć minister obrony krajowej.

## Wiadomości polityczne.

**Hohenzollernowie nie chcą iść do Finlandji.**  
Sztokholm, 20. VII. Jak donosi „Nya Dagligt All.” z wiarogodnego źródła finlandzkiego, zakomunikował poseł finlandzki w Berlinie Hjelt Senatowi, że cesarz Wilhelm nie życzę sobie, by postawiono któregośkolwiek z swego jako kandydata na tron finlandzki.

**Wymiana telegramów między Hintzem i Burianem.**  
Wiedeń, 20. VII. (WTB.) Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze wysłał z okazji objęcia urzędu do austriackiego ministra spraw zagranicznych telegram, w którym zaznacza swą radość z powodu zamierzonego rozszerzenia sojuszu austro-niemieckiego i wyraża nadzieję, że „sukcesy tego wpróbowanego w wierność przymierza uwięzione zostaną zwycięskim i honorowym pokojem”.

Hr. Burian odpowiedział telegramem, w którym zapewnia go, że współpracować będzie razem z nim nad dziełem sojuszu niemiecko-austro-węgierskiego i podkreśla, że „honorowi i sprawiedliwi w pokój osiągnie się najszybciej i najpewniej, trwając w niezłomnej i silnej jedności”.

**Kancelarz hr. Hertling.**  
Berlin, 22. VII. Jak dowiadujemy się dzisiaj z głównej kwater, powrócił kancelarz, który był lekko zasłabł, do zdrowia i załatwia znowu wszystkie swe sprawy urzędowe.

**Tajne posiedzenie Parlamentu austriackiego.**  
Wiedeń, 22. VII. (WTB.) Na dzisiejszej konferencji przewodniczących frakcji oświadczyła się większość za odbyciem tajnego posiedzenia celem obradowania nad pytaniami nagłymi natury militarnej. Posiedzenie tajne rozpocznie się jutro po załatwieniu oskarżenia ministrów.

## Zo świata.

**Eksplozja w fabryce amunicji.**  
Berlin, 22. VII. (WTB.) Znajdująca się w Plauen fabryka amunicji tow. Allg. Elektr. Ges. zburzona została częściowo dn. 19. po południu prawdopodobnie z powodu samozapalenia się materiałów wybuchowych, przyczem poza znacznymi stratami w materiale uległa nieszczęściu także większa liczba ludzi. Pożar został po półtrzeciej godzinie ugaszony. Spodziewano, że fabryka niebawem znowu zostanie puszczona w ruch.

**Eksplozje w arsenale francuskim.**  
Bern, 21. VII. (WTB.) „Progrès de Lyon” donosi, że w arsenale w Cotres nastąpił szereg wybuchów w składnicy materiałów wybuchowych. Po pierwszym wybuchu zarządzone opróżnienie misztu. Dzięki temu jest liczba ofiar mała. Szkody w mieście są bardzo znaczne i obejmują 10 km. w promieniu. Dotąd zdołano zapobiedz wybuchowi składnicy prochu.

**Z rozpraw przeciw Malvy'emu.**  
Paryż, 21. VII. (WTB.) Najwyższy trybunał przestępstw Leona Daureta jako pierwszego świadka. Powtórzył on podniesione już oskarżenia, podkreślając, że Malvy był w porozumieniu z bandą Bonnet Rouge, która podsycała bunt w armji. Świadek dał wpraw swemu przekonaniu, że Malvy popełnił zdradę.

**Pożar w porcie Pireus.**  
Bern, 22. VII. (WTB.) Pisma angielskie donoszą, że wielki pożar zniszczył potężne zapasy materiałów wojennych i dostaw wojennych w porcie Pireus. Szkody wynoszą kilka milionów funtów czterlingów.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 23. lipca 1918.  
Kalendarz Dziej: Franczka S, Apofinar.  
Zelusława  
Jutro: Wiktor Z, Wincentego  
Lupomiry  
Wschód słońca Dział: 4, 6 zachód: 8, 5  
Jutro: 4, 8 „ 8, 4  
Wschód księżycy Dział: 7, 38 „ 3, 30  
Jutro: 8, 5 „ 4, 50

— \* Przepowiednia pogody Berl. stacji meteorologicznej na środek 24. hm.: Nieco ciepłej, zmiennej, drobny deszcz, okolicami burza.

## OSOBISTE.

— † S. p. Dr. Paweł Spandowski. Jedną mogiłę za drugą sypimy w dzisiejszych, smutnych czasach. Giną ludzie w kwiecie wieku na wojnie, nbywa ich równocześnie wielu, aż nadto wielu w domu. Żal nam tych, co, przeżywszy lat wiele, opuszczają nas, a cóż dopiero, kiedy padają pod kosa śmierci ludzie w sile wieku, w najpełniejszym rozwoju władz umysłu i serca, którym — zdawałoby się — znaczone jeszcze wiele pracy dla kraju i społeczeństwa na dziś i na jutro, rozwierające się przed nami.

Do tych właśnie należy śp. Paweł Spandowski, którego ubytek wśród żyjących stanowi prawdziwą, dotkliwą stratę.

Młodym był jeszcze, liczył dopiero lat 34 życia a już zaznaczył się wybitnie swymi zdolnościami, swą bystrością rozumu, swą pracowitością i energią.

politicarum na podstawie obszernej pracy p. n. „Towarzystwa Przemysłowe. Die polnischen Gewerbevereine im Rahmen der Entwicklung eines polnischen gewerblichen Mittelstandes”, ogłoszonej w roku 1909. Po odbyciu studjów pracował w zarządach Banku Parcelacyjnego w Lubawie i Banku Ludowego w Pelplinie. W instytucjach tych działał krótko, ale tak wydatnie, że zwrócił na siebie uwagę Patronatu Związku Spółek Zarołkowych, który powołał go do swej centrali w Poznaniu, powierzając mu tu odpowiedzialny urząd sekretarza związkowego. Obok pracy na tem stanowisku rozwijał płodną działalność literacką w „Poradniku dla Spółek”, którego był głównym redaktorem, oraz w innych pismach, szczególnie w naszym, w którym zamieszczał artykuły swe z dziedziny gospodarczej i społecznej, kiedy był jeszcze na uniwersytecie aż do czasów ostatnich. Artykuły jak wszelkie jego publikacje cechowała obok trafności sądu niezwykłą jasnością wyrażania się, świadcząca o głębokiej znajomości tematu i całkowitem opanowaniu jego. Ta jasnością i przejrzystością ednaczały się też sprawozdania coroczne związkowe a w szczególności sprawozdania spółek śląskich, od niedawna ogłoszone, w których bardzo wiele było pracy Zmarłego. Znakomite doświadczenia praktyczne, odnoszące się do spółek naszych, złożył w roku 1917, w czterech wykładach, wygłoszonych z początkiem roku ubiegłego na kursach dla wyższych urzędników administracyjnych w Warszawie, o ogłoszonych drukiem najpierw w piśmie naszym a następnie w osobnej książce p. n. „Z praktyki spółek wielkopolskich”. Ostatni owoc jego działalności literackiej to praca pod nagłówkiem: „Kooperacja handlowo - rolnicza”, wydana w świeżo wyszłej publikacji zbiorowej: „Prace pierwszej konferencji przewodników polskiej kooperacji, odbytej w Lublinie w dniach 7., 8. i 9. lutego 1918. r.” W tym roku też ukazała się rozprawa Zmarłego p. n. „Pod adresem przyszłego prawa polskiego o towarzystwach akcyjnych”, zawarta w wydawnictwie zbiorowym poznańskiej „Ostia”, zatytułowanej: „W przedmiocie nowych zadań”; o książce tej pisaliśmy w tych dniach, podnosząc przytem zalety rozprawy śp. Spandowskiego, nie przeczuwając ani na chwilę, aby autor jej miał już za kilka dni zamknąć oczy na wieki i przestać pracować i myśleć o tych „nowych zadaniach”.

Śp. Spandowski nie zasklebiał się bynajmniej w swej pracy zawodowej, choć nią już służył społeczeństwu znakomicie, lecz zajmował się i sprawami ogólnymi, zachowując szczególną wierność i oddanie dla swych stron rodzinnych. W tym roku właśnie wydał wspólnie z ks. Kaszubowskim z Pierwszyna książkę, która — o ile wiadomo — nie ukazała się jeszcze w obiegu p. n. „Skorowidz nazw miejscowości w Prusach Zachodnich”.

Mimo swojej działalności bez rozgłosu, którą cechowała zawsze skromność, śp. Paweł Spandowski był dla Związku Spółek siłą nieocenioną; traci on w nim jednego z najzdolniejszych i najrzetelniejszych współpracowników i nieprzeciętnego spółkownika o głębokiej wiedzy i rozległej praktyce oraz o sumiennosci iście zachodniopruckiej. Zmarły działał w dziedzinie, stanowiącej jedną z podwalin naszego bytu, stąd praca jego zawodowa była równocześnie pracą dla społeczeństwa, a to tem bardziej, że przenikał ją pogląd szerszy, zmysł prawdziwie społeczny. Ubytek śp. Spandowskiego jest stratą dla Związku Spółek, którą niełatwo powetować będzie, choć wśród młodego pokolenia pracowników na tem polu mamy coraz więcej ludzi dzielnych. — Jest stratą zarazem ogólną, bo Zmarły rokował, iż wiele jeszcze zdziałać będzie mógł pożytecznego zwłaszcza w tych nadchodzących czasach, kiedy otwierają się nowe dla nas widnokręgi wydatniejszej pracy od podstaw dla narodu.

Cześć Jego pamięci!

— \* Z powodu nekrologu śp. Stanisława Grabskiej proszą nas o zaznaczenie, że rodzina, z której Zmarła pochodziła, pisze się Mittelstaedt, a nie, jak mylnie napisano, Mittelstedt.

— † Śp. Edmund Janczewski. Wszechnica Jagiellońska poniosła świeżą a dotkliwą stratę przez zgon śp. prof. Edmunda Janczewskiego, który zmarł w Krakowie dnia 17. bm.

Śp. prof. Janczewski, urodzony w r. 1846 na Zmujdu, po ukończeniu szkół średnich w Wilnie i pod odbyciu studjów uniwersyteckich przyrodniczych w Petersburgu, Krakowie i Halli w 1873 r. habilitował się na docenta przy katedrze anatomji i fizjologii roślin na uniwersytecie Jagiellońskim i odtąd wiernym pozostał wszechnicy krakowskiej, słusnie uchodząc za jedną z najpoważniejszych jej sił naukowych. Szczere umiłowanie przedmiotu, obok niezwykłego daru pedagogicznego, cechowało zawsze śp. prof. Janczewskiego, który wychował całe zastępy przyrodników polskich.

Śp. prof. Janczewski zdołał sobie również zakarać uznanie powszechne na stanowisku dziekana wydziału filozoficznego, tudzież jako rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, piastując wysoką tę godność w r. akademickim 1906/07 rjeżdząc sobie potrafił serca profesorów i młodzieży.

Śp. prof. Janczewskiego, ożenionego z siostrą pierwszej żony śp. Henryka Sienkiewicza, łączyły stosunki serdecznej przyjaźni z wielkim pisarzem, z którym Zmarły uczony niejedno wspólnie przeżył i przemyslał.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— \* Teatr Polski w Ogródzie Potockiego w Poznaniu:

We wtorek zawsze mile witana operetka Herve'ego „Nitouche”, w której rolę tytułową odtworzył tym razem p. Marczeli. Oprócz tego zaprezentują się publiczności para baletowa z Warszawy, panie Zofja i Alicja Orlińska.

„Świerszcz za kominem”, jako uroczą bajka dla starych i grzecznych dzieci wzbudził ogólnie zainteresowanie wśród szerokiej sfer naszej inteligencji. Reżyserja dokłada wszelkich starań, aby w granicach możliwości nadać poetycznej fantazji właściwy styl i to, na którym akcja się rozwija, aby utrzymać uwagę widza w należytnym nastroju w przeciągu sztuki całej. Reżyseruje dyr. Szczurkiewicz, który już dał dowody swej pomysłowości w „Pannie meżatce” i „Tamtam”, wyzyskując wszystko, co było możliwe w naszych warunkach.

Sztuka ta ukaże się po raz pierwszy w czwartek, następnie w piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem.

Na wszystkie przedstawienia bilety są wprost rozchwytywane.

W niedzielę po południu raz jeszcze „Nitouche” znakomita operetka Hervego, ciesząca się olbrzymim powodzeniem przy stałe wyprzedanej widowni.

— \* Karty na mleko za okres od 29. września do 29. września rozdane będą od soboty 27. lipca do środy 31. lipca według planu podanego w plakatach.

— \* Taisze ziemniaki. W celu rozszerzenia Rady Związkowej z 8. III. 1918 trzeba cenę maksymalną na rybniki, która dotąd wynosi 10 mk., zniżyć z dniem 1. sierpnia. Nie ustalono dotąd ile znizka ta wynosić będzie. W każdym razie producenci ziemniaków „zry” muszą się z obniżeniem cen już dziś.

— \* Ostre strzelanie w Biedrusku (Warthe-lager) odbywa prawie codziennie w czasie wojny. Godzine przed rozpoczęciem wywiesza się żółte kosze i zaręka „Drogi 6. jezdnia” — jak przy rozgatkach.

— \* Udany napad rabunkowy. Policja kryminalna aresztowała niejakiego Martyna, człowieka już karanego, który obiecał strydom pod kierownictwem rzekomo stał się ofiarą napadu, przyczem miano mu odebrać około 30000 mk. Oszust wymyślił bałkę te. aby od panienki pewnej, z którą był no słowie, przedstawwszy się jako inżynier, wyłudzić pieniądze, i dać „odstępne” dawniejszej kochance.

— \* Ważne dla członków kas chorych. Wśród mniej zamożnych żalono się słuszenie, że kas chorych nie chciały wrócić opłaty za atest lekarski, potrzebny dla uzyskania mleka w celach leczniczych. Kas chorych uzasadniały odmowne stanowisko swe tem, że mleko nie jest lekarstwem (!), tylko środkiem wzmacniającym. Pewien członek kas chorej uzniósł się wobec tej odmowy w Urzędzie Ubezpieczeniowym, a gdy i tam swego nie dopiła, odstąpił sprawę do Wyższego Urzędu Ubezpieczeniowego, który stanął po stronie członka kas i sprawa pościł ostatecznie zażycydecyować Urzędowi Ubezpieczeniowemu Rzeszy (Reichsversicherungsamt). Jak donosi „Verbrauchswirtschaft im Kriege” zawrokowała wspomniana instytucja, że mleko należy uważać jako lekarstwo i że wobec tego kasa powinna opłacić nie tylko koszt mleka ale i honorarium za atest, bez którego chory mleka nie dostanie. Kasy chorych na mocy powyższego wyroku mogą od lekarzy kasowych żądać zwrotu honorarium za wystawienie atestu na mleko, o ile członkowie od kas żądają zwrotu niedzielnego swego czasu lekarzowi za atest wypłaconych.

— \* Turcka komisja naukowa w Poznaniu. W piątek przybyło do Berlina 23 Turków m. i 5 posłów, reszta zaś przeznaczenie przedstawiciele rolnictwa do Poznania, aby poznać rolnictwo u nas. Zawieszono ich najpierw do p. Lehmana z Hłowa towarzyszyło komisji dwóch młodych Turczyków niemieckim w sobotę zwiedzieli swą wspaniałą kolonię kolonizacyjną w Podolanach. Panów tych zapewne byłby zainteresował postęp rolnictwa polskiego, ale tego rzadziej opiekunowie zaniechali. Porozumienie z Turkami było nader trudne. Wielu z nich wdało tylko językiem tureckim, inni znali jeźw francuski, kilku tylko rozumiało nieco po niemiecku. W wieczce do Hłowa towarzyszyło komisji dwóch młodych Turków, od roku uczęszczających do poznańskiej wyższej szkoły realnej.

— \* Miljonowe zarobki osób prywatnych na kłamek. „Vorwärts” donosi, że niejaki radca budowlany Lentz i jego wspólnik Lachmann, którzy fabrykują kłameki wojenne dla władz, liczą na półtora miliona zysku z interesu tego. W kołach właścicieli domów panuje wielkie oburzenie, że jednostki mają zarabiać tak niesłychane sumy. Kłamek ową demonstrowano także w Poznaniu i wszyscy orzekli, że jest bardzo lichą i słabą, kosztuje 4 mk., z czego 2 mk. czystego zarobku dla fabrykantów owych. Swego czasu organizacja właścicieli kamienic (Wirtschaftsbund des deutschen Haus- und Grundbesitzes) zaproponowała utworzenie towarzystwa z udziałem finansowym państwa i organizacji kamieniczników dla fabrykowania kłamek. Zyski mogłyby wówczas sprawiedliwie podzielić. Projekt ten władze odrzuciły. „Vorwärts” żąda wyświeślenia sprawy.

— \* Fundusz dla niewidomych inwalidów wojennych. Magistrat poznański ma do dyspozycji fundusz imienia Ludwika Hamburger, którego procenty roczne wynoszą 2500 mk., a który według ustaw jest przeznaczony dla niewidomych inwalidów wojennych. Jeżeli procenty nie będą zużyte w tym celu, mogą z nich otrzymywać zapomogę inni inwalidzi, którzy odnieśli ciężką ranę, albo żony i dzieci inwalidów niewidomych. Wniosek adresować należy: „An das Kuratorium der Frau Luise Hamburger - Stiftung beim Magistrat Posen”.

— \* Znaki na siebie. „Dz. Kuj.” donosi, że w sobotę promienie słońca zachodzącego na około torzeje księżycowej utworzyły wyraźny krzyż świetlany, który powoli się rozpylniał. Ludzie tłumaczyli sobie zaraz znak ten rozmaicie, łącząc go oczywiście z obecną wojną.

— \* Pomysłowy rok na zajęcia. Zapowiada się podług doniesień z kół myśliwskich, Napolityka się moc młodych zajączków. Pomysłowa wiosna przyczyniła się do tego. W zeszłym roku i w r. 1916 polowanie na zające dało rzadko niepomyślne wyniki.

— \* Paczki do Finlandji. Od poniedziałku przyjmuje się zwykłe paczki pocztowe do 5 kg. do Finlandji na linię Rewal — Helsingfors. Koszt przesyłki wynosi 1,60 mk. Wolno również przysłać według zwykłych przepisów telegramy prasowe przez Szwecję. Wyraz kosztuje 10 fen.

— \* Ośiem kłosew na jednym źdźbło. Z pod Wągrówca przesłano nam rzadki okaz źdźbło z 8 kłosami. Kłosy jednak są małe i puste.

— \* Oddawanie odzieży znozonej. Urząd Rzeszy dla przydziewku publikuje obecnie listę zmian, które dostarczyć przepisanej ilości ubrań znożonych. W liście tej Berlin, Hamburg i większa część miast niemieckich nie figurują. Jeśli lista wymienia Monachium i Wrocław, to tłumaczy się tem, że miasta te stosunkowo bardzo mało ubrań miały dostarczyć. Podkreśliłmy przecież nieraz, że podzielić odzieży jest nierównym. Miasto Bredgoszcz ma oddać 2070 sztuk. Gdańsk, który trzy razy tak jest wielkim jak Bydgoszcz, ma dostawić tylko 1800 ubrań; Toruń natomiast znacznie mniejszy niż Bydgoszcz, ma oddać 1300 ubrań męskich. Niepróżno usiłowałyby tak dotrzeć się w tych rozporządzeniach sprawiedliwej równości.

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

— \* Szamotuly. (Aresztowanie świętokradcy.) Po kilku tygodniach, które minęły od obrabowania kościoła w Biedrusku, udało się jednak przychwycić świętokradcę. Skradzione przedmioty znaleziono u handlarzy w Berlinie, to też nasuwało podejrzenie, że złodziej ukrywa się w tych stronach. Policja kryminalna rzeczywiście uzyskała dowody, że złodziejem był niejaki Fryderyk Bialiński, czy Bialiński, rzemieślnik z zawodu, za świętokradztwo karany już domem karnym. Pochodzi on z pod Szamotul. Policja chciała aresztować B. w jego mieszkaniu berlińskim, ale złodziej był w podróży. Przychwycono go w okolicy Jüterbog w oborze, do której się za kradł, aby ubić i zabrać kilka skopów.

Wieszono. (Tow. Kupców.) Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w środę 24. bm. o godz. 8. wieczorem w cukrowni p. Posłusznego. Na porządku obrad omówienie ostatniej urzędowej rozprawy po składach i o podziale towarów. Zarząd.

— Głęboko. (S. miler w pociągu.) W drodze do Gniezna zmarł nagle na udar serca górnik Antoni Szajna. Z papierów jego wynikało, że cierpiał na ciężką chorobę. Tymczasem nagle zmarł jego żona.

— Kocian. (Kradzież.) Z Bonikowa donoszą, że banda złodziejska nawiedziła w nocy na osobie, i to w ciągu miesiąca po raz trzeci, do górze kanałowego p. Józefowskiego. Złodzieje zakradli się do sklepu i spżarni pod mieszkaniem i zrabowali całe pieczywo chleba, masła, jaja przeznaczane do odstawy, cukier na dwa miesiące itd. Wyprżnięto wszystko tak doszczętnie, że dla dzieci nie można było sporządzić śniadania.

— Krotoszyń. (Zastrzelony urlopnik.) Borowy Ratajczak zdążył w zeszłym tygodniu hawicę na urlopie żołnierza Krystofa Kłusowicze w lesie książeczym. Wezwany trzykrotnie K. nie tylko nie złożył broń, lecz wymierzył do borowego, który wobec tego strzelił do K. i zabił go na miejscu.

— Bydgoszcz. (Złodzieje w składzie cygar.) Zuchwałego włamania dokonano w nocy ze środy na czwartek w składzie cygar Krügera i Oberbecka przy pl. Welyna. Włamywacze (sądząc podług odcisków palcy) niedorośli, stali się do drzwi składowych i przez otwór dostali się do składu, skąd skradli z kasy drobne pieniądze w kwocie 40 mk. oraz cygara i papierosy wartości 1100 mk. Nie okazali się jednak znawcami, gdyż przwłaszczli sobie najtańsze gatunki, pozostawiając na miejscu najdroższe.

— Olsztyn. (Dwunastoletni zbrodniarz.) «Gaz. Olsztyńska» przynosi bliźsze szczegóły o morderstwie popełnionem, jak donosiliśmy przez 12-letniego chłopca w Gietkowie pod Olsztynem. W drodze nad wieczorem, między piątą a szóstą, 12-letni Otton Bastkowski namówił swojego kuzyna, 5-letniego syna szewca Kneffla, aby z nim poszedł kapać się w jeziorze. Mały Kneffel nie zdradzał zbyt wielkiej chęci, dopiero gdy obiecał mu harmonijkę — poszedł, po drodze jednak chciał awanturki. Bastkowski jął obiecywać jeszcze więcej, aż go wywiłki nad Okul. Tu, na miejscu gdzie się chłopcy wjeżdżali zwykłe kapia, na chwilę obaj przystanęli i w milczeniu patrzyli na jezioro. Nagle Bastkowski rzucił się na Kneffla, objął go obiema rękami za szyję, powalił na jakąś deskę nad wodą, i potem dopiero na dobre zaczął dusić. Gdy się przekonał, że kuzynek już znaku życia nie daje, zepchnął ciało do wody. Dwunastoletni zbrodniarz uknął do domu, ciało uduszonego dziecka znalazł chłopiec o 7. wieczorem i natychmiast pomógł do wsi, uwiadomił rodziców Kneffla. (Matka jest w domu, ojciec pełni służbę ochotniczą przy oddziale sanitarnym w Olsztynie). Niebawem też stanęli się na miejscu zbrodni wójt Palmowski i szanar Reich. Zwłoki wydobyto z wody. Leżały na mieliznie tylko dwa metry od brzegu. Podejrzanie zaraz padło na Bastkowskiego, którego chłopcy widzieli z Knefflem. Aresztowany w domu matki (Bastkowska, żona robotnika, jest siostrą Knefflowej, matki zamordowanego dziecka) początkowo się zapierał, ale potem do zbrodni się przyznał. Za czyn swój stanął przed sądem, powoławszy przeciw siebie dwóch świadków.

— Bytom. (Proces strajkujących.) Przed sądem wojennym stawiono 156 robotników, którzy nie podjęli pracy, mimo rozkazu komendy generalnej. Oskarżeni pracowali na kopalni «Giesche» i w zeszłym miesiącu zastrajkowali. W dniu 2. lipca władza wojskowa objęła kopalnię w własny zarząd i nakazała strajkującym do 4. lipca rano na godz. 6. powrócić do pracy. Oskarżeni, należący do zrybu «Richthofen», nie zasiliwali się do rozkazu władzy wojskowej. Za to wytoczono im proces. Z innych zrybów «Carmere» i «Kaiser» Wilhelm część robotników także nie powróciła do pracy. Liczba tych wynosi około 200 i stawać będą także w następnych dniach przed sądem. — Ze 156 oskarżonych skazał sąd 97 na miesiąc więzienia, 22 na karę po 30 mk. z tego powodu, że powrócili do pracy, reszta oskarżonych udowodniła, że o rozkazie władzy nie dowiedziała się, albo też wskutek różnych powodów nie mogła w oznaczonym czasie podjąć pracy i dlatego ich uwolniono.

— Sopot. (Powtórzenie «Skalmierzanek».) Gdańskie Tow. śpiewu «Lutnia» nabębnoce powodem, jakie miała komedjoopera W. Kamińskiego «Skalmierzanki», czyli «Konki Zwierzynieckie» za pierwsze wystawienie w Gdańsku przed kilku miesiącami, urządziła powtórzenie przedstawienia na scenie hotelu «Zoppoter Hof» przy ul. Pomorskiej 16 w Sopocie. Niewątpliwie wszyscy Polacy z Sopotu i okolicy bliższej i dalszej przybędą na przedstawienie jej w dniu 8. sierpnia. Bliższe szczegóły podamy później. Na razie niechaj każdy z rodaków zachęca znajomych do udziału jak najliczniejszego.

powiadamy, że okoliczności wojenne, jak brak personelu, gorszy gatunek papieru, metalu do odlewania itd. latwo powodują opóźnienie w wydaniu gazety. Także na pocztę brak wyszkolonych urzędników wpływa często na spóźnioną dostawę. Starając się podawać najświeższe, ostatnie wiadomości, redagujemy gazetę do godz. pół do 5-jej. Jeżeli zajdzie jakaś przeszkoda, to druk się opóźnia i wskutek tego niektóre kursy na czas nie wychodzą. Staramy się wedle sił tego uniknąć, ale niezawsze jest to możliwe. (K.)

### Księgi stanu cywilnego.

W dniu 22. lipca zgłoszono:  
Zgony:  
Uczeń szkolny Ryszard Langner 13 lat, 7 mies. 9 dni. Zameżna Antonina Jezierska z domu Zielowska 49 lat. Mistrz szewski Stanisław Konwerski 53 lata. Tadeusz Wojciechowski 26 dni. Leon Kadja Chlimer 8 lat, 9 mies. 28 dni. Zameżna Joanna Bakowska z domu Pawlikowska 51 lat. Robotnik Jan Nowicki 70 lat. Uczeń szkolny Marjan Perlikiewicz 13 lat, 5 mies. 17 dni. Helena Lewandowska 16 lat, 6 mies. 22 dni. Herbert Beige 4 lata, 2 mies. 15 dni.

### RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Miesięczne nabożeństwo Sodaleci Pań odbędzie się w czwartek 25. bm. o godz. 7/9. w kaplicy św. Józefa. Spowiedź dnia poprzedniego.

Wybory w Lubawskim odbędą się nie 23. września, lecz — jak ogłaszają urzędowo — już we wtorek 17. września; 3. września odbędą się wybory wyborców (walmanów) w miejscach takich, co zmarli lub wyprowadzili się, — pozatem głosować na posła będą ci sami wyborcy (walmani), których wybrano w prawyborach głównych, w maju roku 1913.

Okręg ten jest dla nas zupełnie pewny, główna rzecz zatem w tem tylko, aby polskie władze wyborcze (Polski Komitet Prowincjonalny na Prusy Królewskie wraz z delegatem powiatu lubawskiego) wyznaczyły pod każdym względem od powiedniego, narodowo - pewnego kandydata. Dziś osoba kandydata poselskiego jest pod niejednym względem ważniejszą, niż w czasach zwykłych, a badając kwalifikacje kandydata, brać należy na wzgląd przede wszystkim stronę moralno - polityczną, charakter kandydata, to, czy posiada stałość w zdrowych, narodowych zasadach. Wszystko inne stawiać należy dopiero na drugim miejscu.

Nie wątpimy, że Prusy Królewskie takiego posła wybiorą, bo tam zwartosc opinii narodowej jest może jeszcze większą niż w Poznańskim, a przytem dzielnicą tą zdawna odznacza się trzeźwością zdania i sądu oraz rzetelnością w ocenianiu ludzi i ich charakterów.

Dotychczas, ze strony politycznie odpowiedzialnej, nie wysunieto tam jeszcze żadnego kandydata. Natomiast «Berliner Tageblatt» wymienia, jako ewentualne kandydaty polskie, następujące osoby: ks. prob. Dr. Malinowski z Mroczna, lekarza Dr. Krebsa i ks. prob. Majkę z Samplawy. Do wiadomości tej nie przywiązujemy oficjalnej wagi, notujemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Protest Rady narodowej litewskiej. «Journał des Débats» podaje protest Rady Narodowej Litewskiej z Lozanny, zwrócony do profesorów Francji, Anglii i Włoch w sprawie deklaracji wersalskiej. Protest ten brzmi jak następuje:

Konferencja wersalska ogłosiła deklarację proklamującą raz jeszcze konieczność utworzenia państwa polskiego niepodległego i zjednoczonego z dostępem do morza. Ponieważ program ten może być teraz zrealizowany tylko na niekorzyść Litwy, której samoistność zdaje się być ignorowana przez konferencję międzykoalicyjną, przeto Rada Narodowa Litewska, stojąca na straży najwyższych interesów narodu litewskiego, protestuje najformalniej przeciwko temu naruszeniu praw narodu litewskiego przez państwa koalicyjne, które kilkakrotnie zapewniały, iż walczą za sprawiedliwość i prawo narodów decydowania o sobie.

Po za tem Rada Narodowa Litewska czyni kroki w legacjach francuskiej, angielskiej i włoskiej w Bernie, aby zaprotestować przeciwko decyzji wersalskiej.

— Kuzynką — ciągnął dalej Henryk — można tylko nazywać starszą, poważną matronę, a wszak ciebie, Maju, wzięłam w windzie za podlotka.

Tu obrzucił mi raz jeszcze krytycznym spejrzaniem od stóp do głowy, czyli raczej vice versa, zatrzymując wzrok, nieco dłużej niżby wypadało, na moich dolnych kończynach. Co prawda: nogi, ręce i moja ruda czupryna, to jest to, co mam najładniejszego — reszta — ujdzie!

— Skądże tak pospiesznie wracałaś? — zapytał po chwili. Opowiedziałam wizytę w Leysin. — No, patrzcie, i czemże sobie zasłużył ten mól książkowy, aby go kuzyneczka odwiedzała? — Ależ on taki nieszczerliwy! Wie kuzyn, — wiesz Heniu, poprawiłam, że żonie nie spieszy się do niego wcale? Bawi się w najlepsze w Wiedniu.

— A co sądzisz, Maju, że czynić powinna? — Oczywiście starać się mężowi osłodzić kalectwo i nieuleczalną chorobę.

— A czy sądzisz, że można sobie takie rzeczy nakazać? Czy nie przypuszczasz, że pani Morska dziś czuje zapewne wstręt do kalectwa męża? Może zresztą kim innym ją zająta? — Ależ to byłoby wprost niegodziwie, ze strony tej kobiety!

— Byłoby tylko po ludzku, — odrzekł z uśmiechem Henryk, zapalając drugiego papierosa. Gdy się uśmiecha, żeby jego błyskają jak kły u wilka. Jest wtedy co drapieżnego, ale i pociągającego w jego twarzy.

Z tego powodu pisze w artykule wstępnym w «Gazette de Lausanne» p. Muret:

Rada Narodowa Litewska uczuła potrzebę protestowania przeciwko deklaracji wersalskiej, gdzie rządy aliantów obiecały Polsce zjednoczenie, niepodległość i wolny dostęp do morza. Takie są rzeczywiste zamiary „ententy” wobec Polski. Zalować jedynie należy, że Litwini nie zrozumieli jeszcze, że dobrze zrozumieli interes własny zabrania im wszelkich wrogich kroków wobec „ententy”. Protest Rady Narodowej Litewskiej uczyni jaknajgorsze wrażenie w Paryżu, Londynie i Rzymie.

Protest litewski podaje w całości także „Liberte”, komentując go w ten sposób:

Alianci, chcąc zadowolić Polaków, poróżnili ich z Litwinami. Można zachować tylko jedną i tę samą politykę wobec Litwinów i Polaków, gdy się ma sympatje dla jednych i drugich, mianowicie należy powiedzieć im, aby się porozumieli między sobą. Jeżeli rewindykacje ich są wspólne, będą one potrzymane przez szereg mocarstw na przyszłym kongresie pokojowym.

### Ostatnie wiadomości. Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 23. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny. Grupa wojsk księcia Rupprechta: Oddziały angielskie uderzyły w licznych miejscach frontu na linii nasze; odparto je. Działalność artylerji odbyła wieczorem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na frontach bitwy chwilowy spokój. Na południe od rzeki Aisne nieprzyjaciel z powodu ciężkich strat nie ponowił swych ataków. Także walka działowa osłabła. Po obu stronach rzeki Oureq i między Oureq i Marną nieprzyjaciel prawie w wszystkich odcinkach podejmował gwałtowne kontrataki, które odparto. Na południe od Oureq unicestwił je nasz kontratak. Oddziały nieprzyjacielskie, które po obu stronach Jaulonne wtargnęły do pozycji naszych straż wycunietych nad Marną, odrzucono w kontrataku do rzeki. Walki miejscowe na południe - zachód i na wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 52 latawców nieprzyjacielskie i 4 balony. Podporucznik Löwenhardt odniósł swe 42. i 43., podporucznik Billik swe 26., podporucznik Bollo swe 25. i podporucznik Pippard swe 20. i 21. zwycięstwo napowietrzne.

### Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 21. 7.: Bitwa trwa wśród pomyślnych dla nas warunków na całym froncie między Marne i Aisne. Na północ od rzeki Oureq wojska nasze wypierają wroga, usiłującego powstrzymać nasz pochód. Dotarły one wśród walk do okolicy na północ od Villemontoire. Dalej na południe posuńliśmy się na wschód od linii ogólnej Tigny-Billy sur Oureq. Na południe od rzeki Oureq postąpiliśmy znacznie poza Neuilly. St. Front i wzięliśmy wzgórze na wschód od La Croix i Grisolles. Pod podwójnym naporem sił francusko-amerykańskich, posuwających się między Oureq i Marną, oraz formacji francuskich, które przeszły przez rzekę między Fossoy i Chareves, Niemcy odrzuceni zostali poza linję Bezu - St. Germain-Mont St. Pere. Chateau Thierry jest wolne w dalekim promieniu na północ. Między Marną a Reims toczyła się walka z największą gwałtownością. W ciągu całego dnia atakowały wojska francusko-angielskie razem z włoskimi z niezmordowaną wytrwałością znaczne siły przeciwnika. Wzięliśmy St. Euphrase i Bouilly i zyskaliśmy na terenie w dolinie rzeki Adre, w lasku pod Courton i w lesie Królewskim. W toku tych operacji wzięli Angliacy 4 dział, 400 jeńców, w tem 11 oficerów z dwoma dowódcami bataljonu.

Armia wschodnia: Dzień był na całym froncie spokojny.

W Albanji stworzyliśmy bezpieczną komunikację z wojskami włoskimi na północnych stokach góry Tomow.

— Czy mieszkasz w Montreux? — zapytałam, aby zmienić przedmiot rozmowy.

— Nie, w Genewie — ale — dodał po chwili — kto wie, czy się tu nie sprowadzę. Klimat w Montreux łagodniejszy.

W tej chwili podeszła do nas ciocia i w trójkę udaliśmy się do jej prywatnego saloniku. Henryk siedział jeszcze z godzinkę. Rozmawia mile i dowcipnie. Ciocia namawiała go usilnie, aby przeniósł się do Montreux jeszcze przed Nowym Rokiem. — A więc poznam dziś dwie istoty mniej banalne — Zygmunta, idealny typ na przyjaciela, a Henryk?... Północ bije — idę spać!

9. grudnia.  
Przeszło miesiąc nie zajrzałam do ciebie, dzienniczku. Tyle wygadzywałam na «pracowite próżniactwo» cioci Heleny — a cóż ja właściwie innego robię? Ciocia utrzymuje, że przede wszystkim powinnam myśleć o zdrowiu. Jeśli tak, to istotnie czasu nie tracę, bo codziennie lepiej wyglądam. A jednak, gdyby tu Mama była? Coby też powiedziała? Listy z kraja strasznie nieregularnie dochodzą. Miałam dopiero jeden od Mamy. Aż mi wstyd, żem przez cały miesiąc nie zajrzała do Zygmunta; muszę się wybrać w tych dniach koniecznie. W hotelu mamy pełno znajomych. Ciocia w swoim żywiole, choć się do tego nie przyznaje. Wmawia w siebie i usiłuje wmówić innym, że tylko dla mnie tu przyjechała: Trzeba przede wszystkim trochę rozruszać, rozweselić... — Wszyscy mnie tu biorą za panią, choć mam obrączkę, 4 pierścionki i dormeuses'y.

### Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 21. 7.: Dnia 20. oddział angielski na południo-zachód od Asiago ujął 14 chłopca. Wczoraj patrolo nasze zabrały na Monte Assolone 15 jeńców i karabin maszynowy. Ozwioną działalność artylerji nieprzyjacielskiej w okolicy Adamella. Zestrzelono 9 latawców nieprzyjacielskich.

Albanja: Wczoraj wojska nasze wzięły wzgórze 1071 i ujęły jeńców.

Fundusz dla reemigracji do Królestwa. Warszawa, 22. VII. (WTB.) Jak donoszą ze źródła urzędowego, przekazał general-gubernator polskiemu ministerstwu finansów 6 milionów mk. dla popierania polskich reemigrantów.

Rząd bolszewicki czyni Czechów odpowiedzialnymi za zamordowanie cara.

Moskwa, 22. VII. (WTB.) Jak opowiadają zbierawcy z Uralu, są Czecho-Słowacy pośrednio odpowiedzialni za zamordowanie cara. Agenci ich donieśli przedstawicielowi Sowieta w Jekaterynburgu, że car ma być uwolniony, by stanąć na czele ruchu przeciw bolszewikom na Syberji. Sowieci w Jekaterynburgu pozwolili się niestety zwabić w tę pułapkę i postanowili stracić cara, ponieważ obawiali się, że nie będzie mógł go przewieźć do miejscowości niezagrożonej przez Czechosłowaków. Koalicja pozbyła się w ten sposób kłopotu, co ma począć z osobą dawniejszego sprzymierzeńca, którego istnienie mogło jedynie przeszkadzać jej planom obecnym w Rosji.

Nowe rewolty w Moskwie. Sztokholm, 22. VII. Prasa rosyjska mająca bliższe stosunki z socjalnymi rewolucjonistami oświadcza otwarcie, że bolszewicy zwyciężyli w ostatnich walkach z socjalnymi rewolucjonistami. Była to jednak tylko mała próba sil, podobnie jak próba bolszewików w lipcu zeszłego roku, gdy przez Kiereńskiego zostali pokonani. Agitacja socjalnych rewolucjonistów nie ustaje. W wrześniu, najpóźniej w październiku, przyjdzie do walk nowych, przywódcy wstrzymują teraz robotników, gdyż każda na nowo podjęta walka rozpraszyłaby ich siły.

Sztokholm, 22. VII. Unja Telegraficzna donosi: Komisarz ludowy dla Piotrograda, Sinowiew, według wiadomości nadeszłych z Piotrogrodu do Warszawy, wystąpił z partji bolszewickiej. Gazety widzą w tem zły znak twierdząc, że wszyscy dawniejsi przyjaciele i propagatorzy bolszewizmu zwolna ustępują i że bolszewicy nie doznają żadnego poparcia z robotników. Jedyną podporę bolszewików stanowią żołnierze.

Manifestacje monarchiczne w Kijowie.

Z Kijowa donoszą w niedzielę dnia 7. brn monarchiści urządzili manifestację monarchistyczną. Nabożeństwo, na które przybyli w znacznej liczbie byli reprezentanci władzy carskiej i liczni oficerowie armji rosyjskiej, odprawił ep. Eulogiusz. Po zakończonym nabożeństwie monarchiści rosyjscy zaczęli śpiewać hymn «Boże caria chrań!», przeciwko czemu zaprotestowali licznie też zgromadzeni ukraińcy, którzy odpowiedzieli śpiewaniem «Szczęść wmeria Ukraini». Nastroj w tłumie stał się na tyle podniecony, iż w poszczególnych przypadkach doszło do rozpraw na pięści, zrywaniem epoletów i rzucanie czapek tym, którzy podczas wykonywania hymnu nie zdejmowali ich z głowy. Zajścia przybrałyby prawdopodobnie jeszcze bardziej ostry charakter, gdyby nie obecność milicji, dzięki której interwencją tłum zmuszony był do rozjęcia się. Prócz nabożeństwa w soborze sofijskim odbyło się nabożeństwo na intencję cara w soborze włodzimierskim, które odprawił metropolita Antoniusz.

Ruch wojskowy polski w Brazylii.

Polski Komitet Centralny w Brazylii wyłonił ze swego grona komisję wojskową, która zajmuje się energicznie rekrutacją do armji polskiej. Pierwszy oddział ochotników został już sformułowany. Od dnia 1. kwietnia rozpoczęła się koncentracja 11-go oddziału w obozie polskim w Bakassory (Parana). Komendantem obozu jest p. J. Malinowski, delegatem misji wojskowej polskiej na Brazylię, Henryk Abczyński.

Czasem mnie to żłocł, a czasem zabawi. Od tygodnia Henio przeniósł się do Montreux i zamieszkał w naszym hotelu. Dostę ma kłopotów gospodarskich; woli więc z nami zimą tu spędzić. Ofiarował mi się na Cicerone'a, zna bowiem każdy kącik nad jeziorem. Dalsze wyściski naturalnie — odkładamy do wiosny. Ciocia bardzo z tego rada, sama chodzić nie lubi, a chętnie powierza mi opiekę Henia. Ma on już 39 lat — prawie drugie tyle co ja — a przytem wielką znajomość świata i ludzi. Co do mnie oprócz Drezna, Zalesia i Olszyny nic dotąd nie widziałam. Henio uśmiecha się podziwliwie, gdy to mówię, twierdzi, że byłem jego rad słuchacz — wszystko będzie dobrze. Wczoraj przyniósł mi kilka książek, które znać trzeba koniecznie. Tytuły mi się podobają: «L'Enfant de Volupté» d'Ananuzia, «L'amour est mon péché», nie wiem już czyje, «Les demi-vierges» Prevost'a. Da tej pory mało bardzo czytałam francuskich powieści — aż mi wstyd doprawdy. — Teraz wezmę się do tego con amore. Henio obiecał dostarczać, co tylko warte przeczytania. Po skończonym pensji postanowiłam sobie codziennie godzinę poświęcać na poważniejszą lekturę. Ale w hotelu skupić myśli niepodobna. Przed świętami urządzają tu bazar na «bezdolnych». Zrazu nie chciałam w tem brać udziału, ale ciocia i Henio namówili mnie ze względu na cel szlachetny. Będę sprzedawała papier listowy i pocztówki. Mam straszną tremę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### SKRZYŃKA DO LISTÓW.

W. P. Jędrusiak w W. Na skargę z powodu nieregularnego dochodzenia «Kurjera» od-

### Marja Skarbek-Kruszcwska. Byłże to sen?

(Ciąg dalszy.)

z windy pędem pobiegłam do mego pokoju. W jednej chwili zmieniłam kostjum na suknię obiadową z crêpe de Chine, wpięłam parę chryzantemów do stanika. I znów zwierciadło powiedziało mi że jestem wcale, ale to wcale ładna kobietka...

W saloniku zastalam ciocię rozmawiającą z owym panem z windy.

— Otóż i Maja. — Mój siostrzeniec a twój kuzyn — Henryk Mirski, — dodała, przedstawiając mi nieznanego. — A teraz idźmy poprzedz na obiad.

Wszystkie panie spoglądały z zaciekawieniem na przystojnego męczyznę, który bawił ciocię z wyszukaną grzecznością, ale wciąż spoglądał w moją stronę.

Henryk nie jest piękny jak Krzyś ap., ale cała jego postać zdradza wielkopanska wytwornosc. «Rasowy w każdym calu», słusznie go określiła ciocia Helena. Zauważyłam, że ma przesłanną rękę. Po obiezie ciocia przypomniała sobie, że ma pilny list do napisania, zostawiła nas więc w hallu. Zasiadliśmy w ciemnym pałku na bujających fotelach.

— Czy kuzynka upoważniła mnie do nazywania jej — Mają? — zaczął Henryk. Skinęłam potakująco głową.

Corsety i podstaniaczki. Dobrze Kalamajski. fasony! Plac wilhelmski 2.



Dnia 21. b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach moja jedyna córka, nasza najdroższa ciotka, która po wczesnej śmierci naszych rodziców nam drugą matką, była s. p.

# Helena Krzemieniecka

Ekspozycja do kościoła parafjalnego odbędzie się dnia 24. b. m., o godzinie 9. wieczorem — po jutrze, o godzinie 11. przed południem.

W ciężkim smutku pogrążeni  
**matka, siostrzeńcy i rodzina.**

MiKSTAT, dnia 21. lipca 1918.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

n3547

## Bekanntmachung betr. Scharfschiessen auf dem Truppen-Uebungsplatz-Warthelager.

Auf dem Truppenübungsplatz - Warthelager findet während des Krieges mit geringen Ausnahmen täglich Scharfschiessen statt. Eine besondere Bekannmachung hierüber in den Kreisblättern, wie in Friedenszeiten, erfolgt nicht. Zur Absperzung des gefährdeten Geländes dienen wie in Friedenszeiten:

1) Schlagbäume. Durch diese werden die auf dem Platze führenden Wege 1 Stunde vor Beginn des Schiessens gesperrt.

2) Gelbe Schiesskörbe. Diese befinden sich in Schweinschädel auf der Hoffbühnerhöhe, an den Platzgrenzen bei Chludowo und Maniewo, auf der Kirchbachhöhe, der Kaiser - Friedrichhöhe und Beobachtungsturm 4, nördlich des Jägerwaldes. Sie werden 1 Stunde vor Beginn des Schiessens hochgezogen und lassen schon aus der Ferne erkennen, dass das gefährdete Gelände abgesperrt ist. Wer sich in diesem befindet, hat dies unverzüglich zu verlassen. Das weidende Vieh ist unverzüglich wegzutreiben.

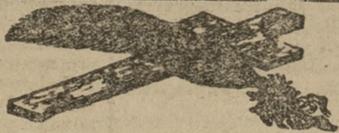
3) Absperrposten. Ihren Anweisungen ist unbedingt Folge zu leisten.

Das Betreten des abgesperrten Geländes ist mit Lebensgefahr verbunden und deshalb verboten. Wer sich trotz der Absperrung in den Gefahrbereich begibt, tut dies auf eigene Gefahr und Verantwortung und macht sich strafbar auf Grund der Polizei - Verordnung im Amtsblatt der Kgl. Regierung zu Posen Nr. 3. v. 1914. Ziff. 170.

Das Verbot des Betretens des abgesperrten, gefährdeten Geländes hat auch auf alle diejenigen Bezug, die im Besitz von Erlaubniskarten der Kommandantur Warthelager zum Betreten des Platzes sind.

In Abwesenheit  
des Stellv. Kommandierenden Generals  
gez. von Hahn,  
Generalleutnant.

n3542



Dzisiaj, dnia 23. b. m. z rana zasnął w Bogu, po krótkich cierpieniach, niespodzianie, nasz ukochany współpracownik i przełożony s. p.

# Paweł Spandowski

Dr. rer. pol., sekretarz i kierownik  
Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych  
na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

W przedwczesnie Zgasłym tracimy najlepszego kolegę, życzliwego szefa i szczerego przyjaciela, cenionego przez nas wysoko, równie dla swego wybitnego umysłu i niezłomowanej pracy, jak i dla prawego i nieskażonego charakteru, pełnego skromności i usłużności.

Zmarły pozostanie nam na zawsze w pamięci.

**Sekretarze i personel Patronatu Spółek.**

Poznań, dnia 23. lutego 1918.

z5938



Na obcej ziemi, zdala od swoich, umarł dnia 21. lipca 1918, zaciągnięty z wyższej prymy gimn. Marii Magdaleny, wskutek blisko 4-letnich trudów wojennych, nasz najdroższy, nigdy niezapomniany syn, kochany brat, szwagier, braćlanek i kuzyn s. p.

# Edgard Chrościelewski

w 24 roku życia. — Msza św odbędzie się w poniedziałek, 29. bm. o godz. 8. w kościele św. Marcina. O modły za duszę Zmarłego proszą

w ciężkim smutku strapieni

**rodzice i rodzeństwo.**

Poznań, dnia 23. lipca 1918.

z5935



W niespełna rok po poległym bracie Janie — poległ na polu walki w nocy z 7. na 8. bm. nasz najukochańszy syn, brat i wujek s. p.

# Feliks Tylczyński

cukiernik

w kwiecie wieku lat 28.

z 3546

W nieutulonym smutku pogrążeni  
**rodzice i rodzina.**

Wągrówiec, Kuklinów, Ruchocinek, Ostrów, dnia 21. lipca 1918.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 24. bm. o godz. 7. w kościele farnym w Wągrówcu.



Dzisiaj, dnia 22. bm. przed południem, o godz. 10<sup>3/4</sup>, zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, moja kochana żona, nasza najdroższa malka i babka s. p.

# Juljanna Modrzejewska

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. po południu o godz. 6. z domu żałoby w Mogilnie.

W smutku pogrążona

Mogilno, dnia 22. lipca 1918.

**rodzina.**



Dnia 21. lipca 1918 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa córka i siostra s. p.

# Władysława Adamska

przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25. b. m. o godzinie 6<sup>1/2</sup> wiecz. z domu żałoby przy ulicy Żółwiej.

W ciężkim smutku pogrążeni

**rodzice i rodzeństwo.**

TRZEMESZNO, 22. lipca 1918.

z5912

## F. Pepiński.

Pracownia pozłotnicza  
**ulica Wodna 21.**

Poleca się do odnawiania obrazów, lusterek i wszelkich prac w zakres pozłoty i otwarcia wchodzących. z6837

## JEDWABIE

we wszystkich modnych kolorach  
Tafty — Merveilleux  
Duchesse - Crêpe de Chine etc.  
bardzo korzystnie

Próbek się nie wysyła!

**MAX COHN Jr.**  
ul. Bismarka 1. n2748

Książki polskie i obrazy, dostarczamy na dogodne spłaty miesięczne.

Darbo  
przesyłamy najnowszy katalog dzieł polskich, do do treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i kalendarz arcydzieł. Za pośred. w przekazywaniu zamówień wys. nagrody.  
Księgarnia wydawnicza Polska, Poznań (Posen). n3458

Salon mahoniowy i jadalnia  
dębowa sprzedaje  
**Brewka,** Mleczarnia Zocher bei Gnesen. n8435

Spraw spadkowe, szkody, taksy inwentury

z branży włókienniczej — przeprowadza

n3488 **K. Andrzejewski,**  
zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator,  
Poznań, ul. Berlińska 20. Telefon 1120.

Ulica Wilhelmowska 7, I.

**3-4 pokoi etc.**

z tego jeden pokój frontowy, wózek z podwórza, od 1. 10. ludziom spokojnym do wynajęcia. n3511

**Dr. Brock i Lichtenstein, adwokaci.**

**Antykwariat Dzieł Sztuki**

Poznań, św. Marcin 69, w podw.

poleca

n3555

**bogaty zbiór mebli antycznych.**

szafy do rzeczy i bielizny, biblioteki, witryny, biurka i komody, garnitury do hallu, salony i buduaru oraz mnóstwo przedmiotów ozdoby wewnętrznej.

# Z Rady Stanu.

Warszawa, 20. lipca.

Przy stole przewodnim wicemarszałek Mikulowski-Pomorski, jako przewodniczący, sekretarze: Skotnicki i Poplawski.

Na fotelach ministerjalnych wszyscy ministrowie, oprócz chorego prezesa ministrów Steczkowskiego.

Na fotelach komisarzy rządowych: hr. Hutten-Czapski, radca Rosner, Dr. Iszkowski i Dr. Nowicki.

Posiedzenie rozpoczyna się po kwadransie na 5-tą.

## Odpowiedzi rządu na zapytania.

Minister Stecki: Z powodu postawionych wczoraj pod adresem Rządu zapytań będą miały zaszczyt udzielić Wysokiej Radzie Stanu odpowiedzi na dwa z tych pytań, na pozostałe zaś dwa udzieli odpowiedzi p. minister skarbu. Pierwsze z tych pytań tyczy się powodów, dla których członek Rady Stanu, p. Józefat Blyskosz jest w Radzie Stanu nieobecny i czy podjęte zostały kroki dla umożliwienia mu pracy w Radzie Stanu. Nominacja p. Józefata Blyskosza na członka R. St. nastąpiła skutkiem otrzymanej przez rząd wiadomości, że p. Blyskosz osiedlił się w general-gubernatorstwie lubelskim. Wiadomość ta okazała się mylną, wobec czego w myśl art. 4 ustawy o Radzie Stanu nominacja p. Józefata Blyskosza musiałaby się okazać nieważną. Ceniąc jednak w panu Józefacie Blyskoszu przymioty światłego i doświadczonego obywatela kraju, rząd zwrócił się do cesarsko-niemieckiego general-gubernatorstwa warszawskiego z prośbą, żeby w drodze wyjątkowej przesłało p. Blyskoszu nominację do miejsca jego zamieszkania w Dolgobrodach w pow. włodawskim. Cesarsko-niemieckie general-gubernatorstwo odniosło się w tej mierze do głównej kwatery na wschodzie. Odpowiedź dotychczas jeszcze nie nadeszła.

Drugie pytanie tyczy się zatwierdzenia budżetów sejmikowych w okupacji austriacko-węgierskiej i, w związku z tym, umożliwienia rozpoczęcia działalności sejmików. Właściwe okupacyjne austriacko-węgierskie interpretowały do niedawna § 9 ordynacji powiatowej z 17. września 17 r. w ten sposób, że zarówno samodzielne podatki państwowe, jak i dodatki do podatków państwowych i gminnych na rzecz związków komunalnych powiatowych mogły być wprowadzone jedynie w drodze ustawy, to jest na mocy uchwały prawodawczej. Obecnie general-gubernatorstwo lubelskie otrzymało od naczelnej komendy armii wskazówki w tym kierunku, że dodatki powiatowe do podatków państwowych i gminnych, jak również specjalne na rzecz związków komunalnych powiatowych, dodatki do artykułów monopolowych, jak cukier, nafta, sól, mogą być wprowadzane w drodze uchwały reprezentacji powiatowych, zatwierdzonych przez stosowne władze nadzorcze, tj. w tej chwili przez general-gubernatora w Lublinie. Co się zaś tyczy samodzielnych podatków powiatowych, władze austriacko-węgierskie stoją w dalszym ciągu na tym stanowisku, że takie samodzielne podatki powiatowe mogą być w dalszym ciągu wprowadzane jedynie na podstawie odnośnych ustaw. Na skutek takiego postawienia sprawy, budżety powiatowe są już obecnie zatwierdzone i dodatki do podatków państwowych mogą być wprowadzone na zasadzie uchwały reprezentacji powiatowych.

Podsekretarz stanu w ministerjum skarbu (Wieniawski): Na zapytanie, postawione przez p. L. Pułaskiego i towarzyszy, mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że Rząd uważa za pierwszy krok w sprawie odbudowy kraju powołanie do życia wojennej kasy kredytowej. Zadaaniem jej ma być udzielanie niskoprocentowych kredytów dla zniszczonych warsztatów pracy. Projekt ustawy, przygotowany już przed kilku miesiącami, upoważniający ministerstwo skarbu do powołania do życia tej instytucji, był przedmiotem pertraktacji z władzami okupacyjnymi, które to pertraktacje jeszcze nie zupełnie dobiegły do końca, nie mniej jednak już w najważniejszych punktach są wy-

równane. Również udało się zapewnić niezbędne dla tej instytucji środki finansowe.

Wnieślenie projektu nastąpi niezwłocznie po otrzymaniu zgodny władz okupacyjnych, której oczekujemy w dniach najbliższych.

Co do zapytania Dr. Henryka Radziszewskiego i towarzyszy, mam zaszczyt oświadczyć, że budżety na drugie półrocze zostały już przez wszystkie ministerstwa opracowane i przez ministerstwo skarbu z odpowiednimi wnioskami przygotowane. Nadmienić muszę, że jest to praca szczególnie skomplikowana w porządkowym okresie, gdzie potrzeby przewidzieć dokładnie jest rzeczą dość trudną, następnie gdzie muszą być te budżety jednolicie traktowane. Przedłożenie tego Radzie Stanu nastąpi bezzwłocznie, skoro tylko dojdziemy do porozumienia zarówno w przedmiocie wysokości preliminarzowych wydatków, jak i sposobu ich pokrycia, z władzami okupacyjnymi.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa należności za kwity rekwizycyjne, poruszona we wniosku p. J. Targowskiego. Wnioskodawca uzasadnia go krótko, poczem p. F. Lednicki popiera ją i wstawia uzupełnienie, aby uiszczono zostały należności za świadczenia na potrzeby wojsk, stacjonujących w niektórych okolicach kraju, oraz na rzecz władz lokalnych. Izba przyjmuje zarówno uzupełnienie, jak wniosek.

## O zniesienie cenzury dla sprawozdań z Rady Stanu.

Pierwszy zabiera głos p. Henryk Wyrzykowski, który na jednym z poprzednich posiedzeń złożył wniosek nagły, zwracając rząd do podjęcia natychmiast najenergiczniejszych kroków, w celu zwolnienia sprawozdań z Rady Stanu spod cenzury okupacyjnej.

Wnioskodawca spokojnie i rzeczowo tak motywuje swój wniosek: W całym świecie wolność i jawność obrad parlamentarnych jest zagwarantowana i choć Rada Stanu ma bardzo ograniczony okres działania, jednak wszystko to, co się tutaj mówi, powinno w nieskazanej i czystej formie przedostać się do opinii publicznej. Rada Stanu jest pierwszą trybuną, w której wyrażnie i dobitnie odbijają się hasła, które rozbrzmiewają w całym kraju. Członkowie Rady Stanu są bardzo powściągliwi w wyrażaniu swych opinii. O tem co się dzieje tutaj w kraju, możnaby daleko więcej i daleko ostrzej powiedzieć, niż to, co się słyszy z trybuny. O polityce okupacyjnej padają z trybuny Parlamentu berlińskiego daleko ostrzejsze słowa i daleko ostrzejsze sądy niż z tej trybuny. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić wysoko Izbę, aby chciała uchwalić ten wniosek choćby z tego względu, aby jasno i wyraźnie wypowiedzieć się za tem, że naród polski chce jawności, naród polski chce, aby wobec całego świata jasno i wyraźnie sprawy jego stawiane były.

P. Ludwik Włodkiewicz (Klub Młodzieży) omawia działalność cenzury ze stanowiska ogólniejszego, zasadniczego, mianowicie jej celowości. Według mego przekonania winna być wyznaczony jeden dzień na to, aby się zajęła całokształtem spraw cenzuralnych. Stosunek cenzury do życia jest taki, że pewne objawy, np. natury wojskowej muszą podlegać cenzurze, tak jest na całym świecie, ale poza tem wszystko to, co wkracza w kulturę narodu, co wkracza w jego duszę, cenzurowania tego żadna wojenna konieczność uzasadnić nie może. Odkładam bogaty materiał na później, na chwilę stosowniejszą. Ze swego stanowiska jak najęrgiczniej proszę o przyjęcie wniosku p. Wyrzykowskiego i zwracam się do wysokiego rządu, aby z całą energią ten wniosek poparł. Tu jest potrzebna jawność. O mury tego gmachu biją fale krzyku całego narodu. One powinny znajdować tu najwyższe napięcie. Niech ludzie wiedzą, że jest ktoś, co o jego bólach i potrzebach myśli. Tylko za cenę jawności może Rada Stanu zyskać w tem społeczeństwie uznanie, może się w nie wcielić. Jeżeli nie będzie jawności, to Rada Stanu powiększy szeregi instytucji powstałych podczas wojny, które były tworzone w społeczeństwie, ale znalazły się poza społeczeństwem, które były tworzone w życiu, a znalazły się na marginesie życia. (Oklaski).

Dorzucił jeszcze kilka charakterystycznych szczegółów do działalności cenzury p.

Antoni Humnicki w imieniu Komisji porozumiewawczej: Jeżeli chodzi o stosunek do Rady Stanu, o cenzurę tych przemówień, jakie tu są wygłaszane, to naturalnie zwrócić należy uwagę na to, że przez ten krótki czas obrad naszych wytworzyła się już legenda o Radzie Stanu. Już mówi się w ten sposób, że to nie tylko jest ciało, złożone z samych reakcjonistów, a poprostu mówi się i myśli się, jakby z tej Polski zrobić nie tylko Boecję, kraj czysto rolniczy, lecz mówią o tem, jakby państwo zwrócić z powrotem. Dlaczego tak jest? Dlatego, że ta łączność, to zaufanie pomiędzy społeczeństwem a Radą Stanu będzie prawdziwie przerwane, dzięki zarządzeniom, dlatego, że nie będzie się wierzyć temu, co się pisze o Radzie Stanu, bo jest cenzura. Czy to właśnie ma być na widoku władz okupacyjnych, przeprowadzające te zarządzenia? Nie jest w mojej kompetencji na to pytanie odpowiedzieć. Z tych względów uważam, że mam prawo prosić o ponaranie tego wniosku, a przemawiam w imieniu komisji porozumiewawczej stronnictw w Radzie Stanu. (Oklaski).

W głosowaniu Rada Stanu wniosek p. Henryka Wyrzykowskiego jednomyślnie uchwalono.

## O opiekę państwową nad h. wojskowymi korpusem polskich.

Wniosek nagły p. Bolesława Malca i towarzyszy w imieniu Klubu Młodzieży brzmi:

„Rada Stanu zwraca rząd polski do jak najspieszniejszego zorganizowania pomocy i opieki państwowej dla wszystkich oficerów i żołnierzy korpusem polskich“.

W sprawie tej zabiera głos p. Władysław Jabłonowski (Klub Młodzieży):

„Od niejakiego czasu powracają tłumnie do kraju uchodźcy nasi. Ta tak ważna sprawa uchodźców zajmowała się najrozmaitsze instytucje społeczne i państwowe, zajmuje się również bardzo i prasa nasza. Ostatnio w „Monitorze Polskim“ z 13. bm. czytalem wstępny artykuł, który bardzo dużo nawet komplementów nierzadko małych tym powracającym falom uchodźców wyraża. Między innymi „Monitor“ wypowiedział, że oto ci ludzie powracają z gorącym sercem i z chęcią pracy wśród swoich, dodajmy nadto, że należy zwrócić na to szczególną uwagę, że jeżeli ich wróci i ręk nie znajmie się, nie dostarczą się im możliwości zatrudnienia tych lub innych zastępnie, to tą drogą może się zwiększyć następstwo niezadowolonych i malkontentów. Ta uwaga „Monitora Polskiego“, która niewątpliwie wyraża również poglądy naszych władz, naszego rządu, jest podług mnie niesłychanie ważna i bardzo na czasie, szkoda tylko, że nie została ona rozciągnięta do jednej jeszcze kategorii uchodźców, powracających obecnie do naszego kraju. Mam tu w myśli powracających dość tłumnie oficerów i żołnierzy, byłych wojskowych rozbrojonego i zdemobilizowanego korpusem polskiego. Otóż ci ludzie nie tylko tęsknią do kraju, tak, jak te zwykłe fale uchodźców, ale na tej obczyźnie wśród najniekorzystniejszych warunków, przewyżczając olbrzymie trudności, usiłowali utworzyć siłę samodzielną zbrojną, siłę samodzielną narodu, która miała wyrażać wobec świata całego wolę naszą do stworzenia i budowania państwa polskiego własną ręką. Wszyscyśmy oglądali delegatów korpusem pierwszego, którzy z całą żołnierską radością złożyli władze korpusem w rękę naszym zwierzchnikom państwowym i widzieliśmy później, jakie rezultaty akt ten za sobą pociągnął w samym korpusem. Po niejakim czasie, kiedy przyszły momenty groźne dla naszych korpusem, powiedziano im że strony miarodajnej: „Niech was Pan Bóg ma w swej opiece!“ Dziś już dobroczynność publiczna zajmuje się tymi oto rozbitekami na naszym gruncie, na własnej ziemi. Ale rzecz tak poważna, wielka nie może być rozstrzygnięta tradycyjną filantropją warszawską, koncertami, podwieczorkami. Tym naszym byłym wojskowym należy się od rządu najprędza opieka, opieka nad rodzinami poległych, następnie opieka nad inwalidami, których jest bardzo dużo. Tutaj przy sposobności wspomnę jeszcze o jednym fakcie, związanym z korpusem. Chodzi o imię tych korpusem. Wszak tam był majątek, nie tylko ten, który się nazwał hupem, zdobyciami, ale który był wydobytym ze społeczeństwa polskie-

go. Wspomnę o koniach kawaleryjskich, pomijając inne dobytki, wydobyte ze społeczeństwa polskiego. Tem również należy się zapamiętać starać się, ażeby to, co od nas zostało, ażeby te resztki, które pozostały, wzięte przez fale wojny na nasz brzeg, ażebyśmy nie pozwolili im zmarnieć, ażebyśmy nie pozwolili stracić nadziei w żywotność własnego narodu. (Oklaski).

Dyrektor komisji wojskowej Franciszek Ks. Radziwiłł złożył następujące oświadczenie:

Wniosek, tutaj przedstawiony jest niezwykle ważny, jest bardzo palący i dlatego w imieniu rządu składam oświadczenie celem uspokojenia opinii publicznej, która może wnioskować, że nie się nie robi. Chodzi nie tylko o tych, którzy powracają z korpusem polskich, ale także o rozmaitych ludzi, którzy podpadają pod tę samą kategorię. Jest to bardzo znaczna liczba osób i przygotowania, aby im ułatwić życie, są już poczynione. Jest prowadzona zupełnie ścisła ewidencja wszystkich osób, powracających z wojska i z tej ewidencji korzystają biura i urzędy i w ten sposób ich zatrudniają. Najprzód przy komisji wojskowej powstało biuro pośrednictwa pracy, któremu udało się już dość poważną liczbę osób ukłować. Nie jestem w stanie dać wszystkich danych, mogę natomiast powiedzieć, że do 6000 żołnierzy umieszczono, a oficerów przeszło 200. Następnie na kursach administracyjnych jest już jedna trzecia część b. wojskowych. Mają już także subwencje. Rząd bynajmniej tej sprawę nie zaniedbał. Z pewnością jest to bardzo trudne zadanie, że z tą sprawą jak najszybciej załatwić się trzeba, ale w każdym razie rząd nie przestaje o tem myśleć i mam nadzieję, że mimo trudności, osiągniemy rezultaty zadowalające. Miło mi zamieścić, że przemówienia w tym względzie obudzą może naszą opinię publiczną, gdyż komisja wojskowa zwracała się w rozmaite strony kraju, ale prawie bezskutecznie. Mam nadzieję, że te przemówienia obudzą cokolwiek świadomość pod tym względem szerokich mas naszego kraju, że akcja społeczeństwa ułatwi i wzmocni akcję rządu. (Oklaski).

P. Wł. Skup wypowiada przewidzenie, że rząd należycie spożytkuje zarówno żołnierzy, jak i oficerów, gdyż wśród nich jest materiał pierwszorzędny, a następnie otoczy jaknajgorliwszą opieką te osierocone rodziny, które pozostały po tych, co legli tam nad Dnieprem pod sztandarami polskimi.

P. St. Simon w imieniu swych przyjaciół politycznych oświadcza, że do przedstawionego przez p. Jabłonowskiego wniosku przylączyła się w ten jednak rozumieniu, że chodzi tutaj o opiekę państwa polskiego nad uczestnikami wszystkich dawnych oddziałów wojska polskiego, którzy do kraju naszego powracają. Nie będę tutaj odważał — mówi p. Simon — na szali zasług jednych i drugich, wiemy jednakże, że były tysiące żołnierzy polskich tych, którzy utworzyli z początku legiony, następnie polski korpus posiłkowy, którzy obecnie po przejściach najstraszniejszych, ranni nieraz trzy i czterokrotnie, wracają do kraju. Rozumiemy więc, że chodzi tutaj o wszystkie oddziały, jakie były. Z radością usłyszeliśmy tutaj z ust p. dyr. komisji wojskowej, że są czynione zabiegi, chciałbym zwrócić uwagę, że sprawa ta jest tak pilna i nagła i wymaga tak wielkiej energii i tak wielkich środków pieniężnych, że istotnie nie można jej odkładać w żadnym z jej punktów.

P. Wł. Studnicki wyraża cześć dla Dowbora-Muśnickiego, że nie poszedł w ślady Hallera, który, zdaniem mówcy, skazał większą część wojska polskiego na bolszewizm, na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosji.

Słowa te zmusiły do zabrania głosu p. Wyrzykowskiemu. Mówca gorąco zaprotestował w imieniu Klubu ludowego przeciwko lekceważącemu wyrażeniu się p. Studnickiego pod adresem brygadiera Hallera, który w czasie wojny był jednym z tych, którzy honor narodu polskiego ratowali.

Henryk hr. Potocki służy gen. Dowbora-Muśnickiego, jako jedno z najświetlejszych postaci i popiera wniosek Klubu Młodzieży.

W głosowaniu Rada Stanu uchwała wniosek Klubu Młodzieży o uzupełnieniu

tak wielki, lecz zabrany kościół, tęczę się musieli w małej kaplicy domowej proboszcza. — Na czole królewskim osiadła trojka. Zamierzal ucieszeniej parafji pomóż. I los szczęśliwy mu sprzyjał. Ówczesny arcybiskup gnieźnieński zmarł właśnie, a znając troskę króla w testamentie zapisał 80 tysięcy guldenów na budowę kościoła dla katolików gdańskich. Król dołożył 20 tysięcy guldenów z własnej skrzynki i tak zebrano pieniądze potrzebny na budowę Królewskiej Kaplicy. Już w roku następnym 1678 położono fundament i tak powstał pomnik wielki do dziś istniejący dla króla Jana.

Na zakończenie czekała zwiedzających prawdziwa niespodzianka. Otóż w plebanji pokazano im bardzo piękny i artystyczny cenny portret króla Jana Sobieskiego. Scienniał już znacznie przez wieki, ale mimo to w jasnym wystawionym oświetleniu ślicznie jeszcze i wyraźnie przedstawia rysy zwycięzcy zpod Wiednia. Jak na tak wielkiego wojownika i bohatera dziwnie ma miękki i łagodne rysy. Pewna dobroduszość przemawia z portretu do widza i tłumaczy, czemu tak wielkie przywiązanie do osoby jego zachowało się w sercach ludu.

Zyczyłoby należało, aby który z malarzy naszych sporządził kopję możliwie dokładną z obrazu tego, a kola powołane spowodowały bądź własnym nakładem, bądź też naklonili do tego jednego z nakładców polskich, ażeby obraz ten rozszerzył wśród ludności nie tylko nadbrzeżnej, ale i w całej Polsce w ogóle.

Prezes Tow. Naukowego, ks. preb. Czaplowski wyraził ks. kuratusowi na miejscu przed portretem Sobieskiego podziękowanie za tak piękne i głęboko ujęte objaśnienia przewodnictwa.

## Mały feljeton.

Gdańskie Zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Najważniejszą instytucją naukową polską w Prusach Król. zwołana na czwartek 18. lipca zebranie do Gdańska, aby tam dać dowód żywotności swojej i zainteresować szersze warstwy celami Towarzystwa.

Przybyłych oprowadził ks. kuratus Makowski z Gdańska, który objaśnieniami podczas zwiedzania dowiódł nie tylko dobrej znajomości zabytków Gdańska, ale w ogóle i niezwykłego obycia z sztuki.

Wskazał więc na wstępie, że pierwszy z przybytków: po-karmelicki kościół św. Józefa mało właściwie posiada zabytków sztuki. Oprócz obrazu w wielkim ołtarzu świątyni, zasługują na uwagę jeszcze portrety hr. Sierakowskich, wykonane rzeczywiście z wdziękiem i prawdziwym odczuciem piękna, oraz jeszcze dwa inne portrety, mieszczące się zazwyczaj na plebanji, a przedstawiające starszego mężczyzny o zamasztywym pewnym sobie i dumnym nieco wyrazie twarzy, oraz młodzieńca w płaszczu czerwonym: dwie nieznanne bliżej postaci — ani z nazwiska, ani z pędzla, który je malował. Sądząc po drobnych oznakach, jak ostrym cieniu obok nosa, zamilowaniu do kolorów ciepłych, szczególnie do czerwonego, oraz dokładnej, drobniawej pracy w odtworzeniu koronek — szczegółach odznaczających dzieła gdańskiego malarza Andrzeja Stecha, jemu przypisaćby należało autorstwo owych portretów.

Okazuje tę wyzyskał ks. kuratus Makowski, aby słuchaczom wyjaśnić różnicę między fotografią, a portretem malowanym. Kiedy fotografia oddaje nam najtę dokładniej wyglą-

zewnątrzny danej osoby, zadaniem malarza jest uwydatnić w portrecie przezeń malowanym więcej duchową stronę przedstawianego osobnika. Malarz więc zobowiązany jest dać niejako fotografię ducha. Wzręć musi się zatem i wczuć w istotę malowanej osoby i tem też tłumaczy się powodzenie sławnych portrecistów. Przytem obraz malowany nie konieczne musi dążyć do zupełnego podobieństwa. Portret malowany owszem zawierać winien dużo nastroju, przedstawiać osobę tak, jak ona wyglądała najczęściej, a nie utrwałać wiernie rysów z fotograficzną ścisłością, która odtwarza tylko nastrój portretowanego w danej chwili i stąd nigdy wnikać nie może głębiej w ducha portretowanej osoby.

Z kościoła św. Józefa poprowadził ks. Makowski zebranych do kościoła św. Mikołaja. Tutaj zaznaczył zaraz na wstępie, że stoimy na najstarszym miejscu historycznym Gdańska. Bo już 1227 r. stała na miejscu tem kaplica rybacka, poświęcona patronowi rybaków św. Mikołajowi. A jak najnowsze badania wykazały, stała owa uboga kaplica pierwotna właśnie na miejscu, gdzie dziś znajduje się chór, odgródzony kratą od reszty kościoła, zbudowanego częściowo o cale lata później. Co zaś dotyczy zabytków sztuki i pamiątek, to kościół św. Mikołaja jest drugim z rzędu po kościele Panny Marji w Gdańsku, obecnie znajdującym się w rękach protestantów.

Najciekawszym z mnóstwa wszystkiego, co powiedział przewodnik, jest może dla wielu, iż wielki ołtarz w kościele św. Mikołaja mimo nie zbyt wspaniałej wartości artystycznej mieści jak o zdobę posagi świętych Polskich. O tem nie każdy wie — i dlatego podkreślamy to tutaj dobitniej. Również śliczną pamiątką narodową jest pięknie wykonany orzeł polski

z mosiądzu z koroną królewską na głowie, a więc polską. Jak wynika z napisu, wykonany został na kilka lat przed pierwszym rozbiorem Polski. Wykonany jest naturalistycznie przed stawia orła owego w kształtach nie heraldycznych. Służył dawniej jako pulpitu dwustronny i stał przed wielkim ołtarzem w samym środku w pobliżu balustrady. Teraz usunięty jest na stronę i oglądać go można po lewej stronie wielkiego ołtarza.

Z kościoła św. Mikołaja wiodła droga do Kaplicy Królewskiej. Cenna to pamiątka historyczna po królu Janie III Sobieskim, który pod Wiedniem uratował Europę i chrześcijaństwo, a z wszystkich królów polskich jedyny cieszył się serdeczną i trwałą pamięcią wśród ludu na wybrzeżu i w okolicach Gdańska. Jak silna jest pamięć króla tego, dowodzi, że nawet w niemieckim brzmieniu nazwy kościoła: „Königliche Kapelle“ mamy dotąd jeszcze i w ustach ludności niemieckiej żywy pomnik dawnej chwały królewskiej Polski i króla Jana III.

Z rozwojem reformacji przeszła nauka Lutra i w sercu Gdańszczyzan. Bogate mieszczaństwo niepoliśkie zabrało dla siebie największy kościół Marji Panny. A chociaż protestował przeciwko temu Biskup, protestancy, ale bogaci Gdańszczyżanie płacili kary, lecz kościół nie wydawali. Parafja Marji Panny i proboszcz jej w przykrem stał znajdowali się położeniu. Nabożeństwa odbywać się musiały w kaplicy domowej proboszcza, mieszkającego naprzeciw kościoła Marjackiego w domu przytłaczającym dziś jeszcze do Kaplicy Królewskiej.

Skoro ówczesny król Jan III Sobieski przy był r. 1677 do Gdańska, ulitował się nad losem katolików gdańskich, którzy mając właściwie

**S. Simona tej treści: „Rada Stanu wzywa rząd polski do jaknajspieszniejszego zorganizowania pomocy i opieki państwowej dla oficerów i żołnierzy wszystkich korpusów polskich, które zostały zorganizowane w czasie obecnej wojny.”**

**P. Starzyński we wniosku nagłym poruzył sprawę**

### włościan polskich na Chelmszczyźnie.

Oto treść wniosku:  
Z posterem wojsk okupacyjnych dziesiątki tysięcy włościan prawosławnych na wschodnich kresach Polski zbiegło z armii rosyjskiej w głąb Rosji, nie czując się wiodocnie pewnymi na naszej ziemi. Gospodarstwa ich opustoszały i uległy ruinie, ziemie leżały odłogiem bez użytku. Gospodarstwa te zajęli włościanie polscy bezrolni i doprowadzili je w ciągu kilku lat wojny do porządku, wkładając w to niemalże trud i wydatek.

Po zawarciu pokoju z Rosją ludność prawosławna wraca do swych dawnych gospodarstw i obejmuje je w posiadanie. Z tego powodu usuwa ludność polską z tych gospodarstw. Ludność polska jest w prawdziwej rozpacz, bo nie ma ani warsztatu pracy, ani nikt nie zwraca wydatków włożonych w gospodarstwa. Jest to niesprawiedliwe, bo ludność tej należy się za jej pracę odszkodowanie i oraz zabezpieczenie warsztatu pracy.

Na kresach wschodnich, na ziemi Chelmskiej i na Wołyniu, dziesiątki tysięcy morgów wielkiej własności leży odłogiem, nie przynosząc żadnego pożytku ani posiadaczom, ani krajowi. Zanim się znajdzie dla tej wyrugowanej ludności stary warsztat pracy, należałoby ludność tę na tych opuszczonych obszarach osadzić.

Z tego względu Wysoka Rada zechce uchwalić:

„Rada Stanu wzywa Rząd, aby bezzwłocznie:

1) zainteresował się losiem ludności włościankiej na kresach, osiadłej na opuszczonych gospodarstwach i natychmiast zapośredniczył celem wstrzymania rugów ludności polskiej z tych gospodarstw,

2) zabezpieczył ludności polskiej stosowne odszkodowanie za jej pracę i stworzył dla niej warunki przetrwania.

### O zwolnieniu za udział w proteście brzeskim.

Z kolei na porządek dzienny wchodzi wniosek p. Antoniego Minkiewicza, wzywający rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków w celu zwolnienia obywateli państwa polskiego, skazanych na kary za udział w protestach przeciwko traktatowi brzeskiemu.

Pierwszy zabiera głos p. Krasuski (Klub Miedzyp.) i między innymi oświadcza:

Wskutek ogłoszenia warunków traktatu brzeskiego cały kraj jedomyślnie i bez żadnych organizacji wystąpił z głośnym protestem przeciw tej krzywdzie, przeciwko temu gwałtowi. I oto widzimy, że wskutek tych właśnie objawów w szeregach rozmaitych rad miejskich poczęły się istnie spustoszenia: wspólnie o łódzkiej Radzie miejskiej, w której wogóle w pewnym momencie na 60 radnych zabrakło 7, a na 10 radnych z kurji 6-5. Uważam, że zadaniem tutaj właśnie wysokiego rządu będzie, ażeby zmianę stosunków tych radykalnie przeprowadzić. Przecież i okupanci powinni się liczyć również z tym faktem, że naród polski przyczynił się i umiał wyrobić w sobie ten hart ducha, który pozwolił mu wytrwać dalej w najtrudniejszych i gorzszych trudnościach, i że żadne represje, stosowane choćby w najostrejszej formie, nie zdolają zabić w nim woli swobodnego życia i uznania prawa samostanowienia o swoim własnym losie. (Oklaski).

P. minister Stecki odczytuje następujące oświadczenie:

„Przez amnestję, obustronnie przewidzianą w układzie dodatkowym do niemiecko-rosyjskiego układu pokojowego, były wszystkie

z powodu udziału w proteście przeciwko brzeskiemu układowi skazane osoby, zwolnione od nieodbytych dotychczas kar wolnościowych i niezapłaconych dotychczas grzywien. Osoby te znajdują się już na wolności, o ile ich umieszczenie w obozie dla internowanych w Modlinie nie okazało się wyjątkowo konieczne ze względów bezpieczeństwa wojskowego. Według niemiecko-rosyjskiego układu są internowania tego rodzaju także w wypadkach amnestji objętych, dopuszczalne, były wszakże, jak o tem już wspomniano, tylko w nielicznych wypadkach zarządzone. To mi komunikował urzędowo podczas posiedzenia Rady Stanu d. 20. lipca 1918 r. hr. Hutten-Czapski.”

Po przemówieniu pp.: Wolezyńskiego (Klub Miedzyp.), Szybilly (Klub dem. niezal.) i p. Priluckiego, który wniosek p. Minkiewicza uzupełnił poprawką tej treści: „Rada Stanu wzywa rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków, mających na celu zwolnienie obywateli polskich, aresztowanych lub internowanych za swoje przekonania polityczne lub działalność polityczną” — wniosek p. Minkiewicza wraz z poprawką przytoczoną Radą Stanu uchwalila.

Wicemarszałek Mikulowski-Pomorski o godz. 6. min. 30. zarządza przerwę, która trwa do godz. 6. min. 55.

### W sprawie zapobieżenia spekulacji ziemią.

P. Franciszek Wołda w imieniu Klubu Ludowego złożył wniosek tej treści: „Rada Stanu wzywa rząd, aby niezwłocznie wniósł do Rady Stanu projekt ustawy, która: 1) bez żadnych wyjątków i zastrzeżeń usunie spekulację ziemią, a zwłaszcza majątkami ziemskimi; 2) uzna zawodowych spekulantów ziemią za przestępców, podlegających przepisom prawa karnego; 3) zastrzeże ziemię, wystawioną na sprzedaż, dla parcelacji pomiędzy małych właścicieli rolnych, przy pomocy kredytu państwowego; 4) ustali, że właścicielowi nie wolno będzie sprzedać kupionego majątku przynajmniej w ciągu 5-ciu lat. Rząd złoży Radzie Stanu projekt odpowiedniej ustawy w ciągu 4 tygodni.”

Po krótkim umotywowaniu wniosku przez p. Wołdę, minister rolnictwa Dzierżbicki oświadcza, co następuje: Uznając w zasadzie spekulację za objaw niepożądany i jej zatamowanie za potrzebne i użyteczne z punktu widzenia interesów rolnictwa, rząd nie może się jednak zgodzić na wniosek taki, a szczególnie z tem zastrzeżeniem, że w ciągu 4 tygodni ma być przedstawiony projekt odpowiedniej ustawy. Do tego, aby pewne prawa można było wykonywać, trzeba przede wszystkim nie tylko je obmyśleć, dobrze podać je w uzasadnieniu, ale mieć organy do ich wykonania. Pod tym względem dążyć więc musimy przede wszystkim do tego, abyśmy mieli te organy, które pewne rozporządzenia rządu będą mogły przeprowadzić. Organizację urzędów ziemskich, której projekt wniósł już ministerjum do Rady Stanu, ma na celu wytworzenie z jednej strony nadzoru i kontroli nad sprawami rolnymi, z drugiej strony organów, które następnie będą mogły pewne postanowienia prawodawcze wykonać. I rząd z pewnością nie omyli się, wstawiając we wszystkie tych wypadkach, gdzie to będzie uważał za konieczne i stosowne, ażeby sprawę obrotu ziemią postawić na właściwym gruncie. Ze jednak to nie da się zrobić ani w ciągu 4 tygodni, ani w tych nieokreślonych formach, jak to jest projektowane, dlatego prosilibym Wysoką Izbę, aby miała pod tym względem dostateczne zaufanie do rządu i śmiało prosić, aby przeszła do porządku dziennego nad tym wnioskiem, pozostawiając rządowi możliwość zorganizowania urzędów ziemskich, a po ich zorganizowaniu, przedstawienia następnie Wysokiej Izbie szeregu projektów, jakie w tej dziedzinie i zakresie ministerjum rolnictwa będzie uważało za potrzebne i konieczne. W ostateczności, gdyby jednakże większość zechciała wniosek ten podtrzymać, w takim ra-

nie prosilibym, aby wniosek ten odesłano do komisji rolnej i aby tam był po odpowiednim opracowaniu przedstawiony w formie bardziej ścisłej i określonej.

Po ożywionej wymianie zdań między p. Priluckim, który dowodził, że i żydzi mogą pracować na roli, kochać ziemię polską i żyć się z nią, a pp. Ostrowskim i Wyrzykowskim p. E. Korwin-Szymanowski, podkreślając, iż jego Klub, choć pragnie, aby ziemia była w rękach tylko Polaków i to w rękach mocnych, oświadcza się przeciwko wnioskowi ze względu na konieczność jego pogłębienia.

Na propozycję p. Leszczyńskiego nad wnioskiem tym Izba w głosowaniu przeszła do porządku dziennego.

W końcu zabrał głos w sprawie swego wniosku o ustaleniu przynależności państwowej polskiej p. Mikulowski-Pomorski. Przemówił krótko minister Stecki i p. Zbrowski, poczem na wniosek znowu p. Z. Leszczyńskiego odesłano te sprawę do komisji wniosków prawodawczych. Komisarz austro-węgierski, p. Iszkowski, zakomunikował w trakcie głosowania, iż ze strony jego władz przeszkód dla tej kwestji niema.

Przewodniczący, wicemarszałek Budzński, oznajmił wreszcie, iż p. Wyrzykowski zgłosił sprawę swego osobistego incydentu w Radzie Stanu z p. Studnickim, ale ponieważ śladu tego w stenogramie niema, przeto uważa go dla Izby za nieistniejący (oklaski) i na tem zamknął o g. 8. i pół wieczorem posiedzenie.

Następne — we wtorek 23. bm.

## Sprawy słowiańskie.

Związek posłów słowiańskich w Wiedniu.

(Sl.) W Parlamencie wiedeńskim utworzył się wolny Związek słowiańskich posłów reprezentujących interesy drobnych robotników. W skład związku, liczącego tymczasowo 150 członków, wchodzi posłowie polscy, czescy, ukraińscy i południowo-słowiańscy. Zadaniem związku jest wspólna obrona interesów ekonomicznych ludności wiejskiej słowiańskiej. Celów politycznych związek niema, przynajmniej nie chwilowo, jak zapewniają w »Venkovie« praskim.

Czeska akademia przeciw ministrowi ukraińskiemu.

(Sl.) 24 członków Czeskiej Akademji nauk i sztuk wystosowało do austriackiego ministra zdrowia, Rusina Horbaczewskiego list otwarty, by dobrowolnie wystąpił z Akademią, bo w przeciwnym razie zostałyby z niej z powodu swego przeciwstawienia stanowiska wydalony. Horbaczewski był członkiem Akademji jako uczonej. (Czeski Dziennik).

Najwięcej umiarkowanv dziennik czeski zawieszony.

(Sl.) Najbardziej umiarkowany organ staroczeski »Narodni Politika« zawieszony został z powodu napisania trzech wierszy o smutnym stanie stosunków aprowizacyjnych w Pradze, stosunków ogólnie znanych. Nagłose i jednocześnie przestrożę ze strony władz religijnych otrzymały też gazety czeskie »Venkov«, »Vecer« i »Pravo lidu«. Persekucja pras czeskiej znajduje się w pełnym toku. (Lidove Noviny).

O samopomocy gospodarcejszej Słowaków na Węgrzech.

(Sl.) Przed wojną mieli Słowacy na Węgrzech ogółem 28 towarzystw gospodarczych oraz Związek organizacji handlowo-przemysłowych. Podczas wojny działalności ich ustala jednak zupełnie. Dopiero teraz znów ruch na polu tem poczyna się ponawiać. Także centrale w Peszcie odbudowują do nowego życia. Organ centralny »Obzor Hospodarski« poczyni znów wychodzić. (Morawska Orlica).

**O dzieci Słowiańców.**  
(Sl.) »Słowianski Narod« w serdeczny sposób powitał dotychczasowe wyniki akcji zmierzającej do uratowania dzieci słowiańskich z Pobrzeża i Tryjestu od śmierci głodowej przez wysłanie ich do okolic chorwackich. Gminy chorwackie i serbskie w Bośni, Dalmacji i Chorwacji samej spełniają na tem polu swój obowiązek moralny względem braci słowiańskich w sposób imponujący. Dziesiątki tysięcy dzieci słowiańskich uratowano w ten sposób ze strony chorwacko-serbskiej.

**Czarnogórcy wymierają.**  
(Sl.) Według zapewnień prasy szwajcarskiej bieda w Czarnogórze jest coraz większa. Z ludności liczącej przed wojną około pół miliona, prawie 50.000 umarło już wskutek różnych chorób. Okupacyjne władze robią wszystko, co jest w ich sile, ale stosunki są smutniejsze. (Journal de Genève).

Wynik dotychczasowy zbiorów w Bułgarii.

(Sl.) Według »Utra« sofijskiego dotychczasowy wynik zbiorów w Bułgarii nie jest ani gorszy ani korzystniejszy od innych lat. Jest on normalny, także niema powodów do optymizmu, lecz także pesymizm byłby nie na miejscu. Najkrytyczniejszy dla Bułgarii okres żywnościowy już minął.

## Składki i pokwitowania.

— Na Bezdornych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Michał Rotnicki z Lipska obecnie w polu 5 mk. A. Rozpłochowski 10 mk. Józef Stankowski, Buk 2 mk. R. B. z Pleszewa ku uczczeniu sp. Leok. Piotrowskiej 10 mk. Od personalu firmy H. Cegielski 32 mk. M. S. 10 mk. Zebrane na uroczystości weselnej p. Janiny Welengerowej z domu Stecznińskiej. Stary Rynek 71-72 80 mk. Ucznie firmy Thermoelktromotor 1750 mk. ks. L. Ciemiak, Margonin 5 mk. Rodzina Suwalskich z Poznania w miejsce kwiatów na grób serdecznego kuzyna sp. Tadeusza Wróblewskiego 20 mk. B. M. 2 mk. J. Bartkowskiego, Grudziądz 100 mk. L. Matuszewski, Buk w miejsce wieńca na trumnie sp. Tadeusza Wróblewskiego 10 mk. K. Szymański, Buk w miejsce wieńca na grób sp. Halinki Lackner 20 mk. Marcin i Antonina Różak odwołując obelgę rzuconą na Marcina Kowalskiego z Psar polk. 50 mk. Od parafian z Golejewa 400 mk. Michałowicz z pola 6,20 mk. Razem z poprzedz. kwit. 287.550,49 mk.

— Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Michał Rotnicki z Lipska obecnie w polu 5 mk. Czesława Szajkówna 5 mk. J. Przybyszewski, Gniezno ze skarbnki składowej 22 mk. Lubierski z pola 5 mk. NN. z Obrzyska 30 mk. Razem z poprzedz. kwit. 76.887,59 mk.

— Na Fundusz Kościuszkowski zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Zebrane na weselu p. Melanji Suwalskiej z Poznania z kapitanem Jerzym Krynickim z Lwowa 125 mk. Razem z poprzedz. kwit. 835,65 mk.

— Na Kościół na Wildzie zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Zebrane na srebrnych godach Sylwestra i Bronisławy z Biskupskich Wesołowskich 12,45 mk. Razem z poprzednio kwit. 239,45 mk.

Antykwariat Dziel Sztuki w Poznaniu, ulica św. Marcina 69, mieści obecnie na swej wystawie znaczny zbiór mebli antycznych w różnych stylach. Są meble wytworne — rzeźbione i intarsjowane, oraz mniej bogate — wszystkie podatne do użytku praktycznego. Są szafy do rzeczy i do biblioteki, biblioteki i witryny, jak również całkowite umeblowanie do hallu, salonu, buduaru i in. Z półki znacznej ilości komod, wyróżniają się pięknie intarsjowane komody holenderskie — niskie i wysokie. Wielce zaciekawiają też nowe wystawione biurka, meskie i damskie, w najróżniejszych odmianach. Cenną stroną wszystkich mebli jest dobry stan tychże, gdyż znaczną ich część pięknie odrestaurowano. Wystawa obejmuje poza tem rozmaite inne meble, podatne na uzupełnienie garniturów, jak wogóle mnóstwo przedmiotów, wchodzących w zakres dekoracji wewnętrznej. n3558

n3503 **Kupujemy**  
**stomę rzepakową**  
praszając i niepraszając w partjach wagonowych, płacąc najwyższe ceny.  
**Rolnik s.c.m.k.h. Poznań**  
pl. Wilhelmowski 8 I. Telefony: 3501 i 2213.

**Przedsiębiorstwo pługów parowych**  
poszukuje **30000 mk.**  
za krótki czas, odpowiadając zabezpieczeniu i wysoki procent, ewent. przyjmie współnika. Zgłoszenia do eksped. Kurjera pod lit. n3495.

**Młoda intelig. wdowa przyjmie chętnie dziecko** tylko z lepszego domu **lub na wychowanie.**  
Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z5014i

**PRACA**  
Mężczyzna w średnim wieku, **poszukuje lepszej pracy** najchętniej na wal.  
Łaskawe zgłoszenia uprasza się do eksped. Kurjera pod s3339.

**Panna,**  
która ukończyła kurs **księżkowości**, poszukuje celem dalszego wydoskonalenia się stosownej pracy. Łask. oferty upr. do eksp. Kurjera Pozn. pod z5878. Oferty orazże przesłać niezwłocznie.

**Panienka,**  
wyuczona księżkowości, chociaż się wydoskoniła, poszukuje posady z całkowitem utrzymaniem najchętniej na wsi. Łask. zgłosz. upr. do eksp. Kurj. Pozn. pod z5860

**Ucznia**  
do handlu kolonialnego przyjmie zaraz lub później n3516

**J. Bogusławski**  
Ostrów.  
**Rutynowanego pomocnika** do handlu żelaza  
poszukuje n3530

**K. Kubicki, Środa.**  
**Organista**  
starszy, wolny od wojskowości, dzielny w swym zawodzie, z dobrzymi świadectwami, obecnie w miejscu, zmieni chętnie od 1-go października posadę.  
Łaskawe zgłoszenia upr. się do Kurjera pod lit. z5890.

**Starzsa kucharka**  
biegła w swym zawodzie, szuka miejsca zaraz lub później do samotnego pana lub starszego państwa.  
Zgłoszenia uprasza się do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z5980.

**Podróżujący rulyń.**  
z branży papieru, potrzebny zaraz lub później do mego składu. Reflektuje się tylko na najpierwszą ofertę; pensja według zdolności 8000 do 6000 mk. rocznie.  
Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu i kopii świadectw uprasza n3564

**H. Kostrzyński,**  
hurt. skład papierów luksusow.  
Poznań, ul. Berlińska 10.

**Po trzebna dobra krawcowa**  
znająca krój, do szycia w domu  
Zgłoszenia z podaniem warunków do Kurjera pod z5896

**Uczeń**  
do drogerji może się zaraz zgłosić **L. Machalla, Września**  
Centralna drogerja z 5892

Polecam się jako **tapicer**  
po dworach. z5936  
**W. Konicki, Gostyń**  
ul. Kolejowa 18.

**SPRZEDAŻ**  
**Parkowiec**  
bardzo dobrze utrzymany, do sprzedania. z5939  
**R. Jaskiewicz,**  
ulica Półwiejska 12, telefon 2108.

**Tanio do sprzedania:**  
**Lampa wisząca z basenem** oraz **piecyk naftowy** na 3 płomienia.  
Zgłoszenia uprasza się do eksp. aia. pisma pod lit z 5789.

**Skunks męskie futro**  
dobrze utrzymane, do sprzedania  
Zgłosz. do ozwartku od 1-4 po pol. Wittig, W. Gąbary 50. z5911

**DZIERZAWY**  
Poszukuje się od 1 sierpnia **pokoju umebl.**  
w śródmieściu, z utrzymaniem albo bez. Zgłoszenia z podaniem ulicy i ceny do ekspedycji pisma pod lit. z5908.

Starzsa pani poszukuje od 1-go września **pokoju słonecznego**  
do 2 oknach na I. lub II. piętrze w centrum miasta, a lepszej rodziny. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod z5937.

**Panienka** uczennica konserwatorium muzycznego, **poszukuje stancji**  
z całem utrzymaniem, natychmiast w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517.

**Pospieszni posłańcy**  
Jezyce, **Wielka Berlińska 49.**  
Telefon 8596. z5705

**OZENKI**  
Wdowiec bezdzietny lat 30, kupiec, obecnie jako podoficer w polu, posiadający 6000 mk. gotówki, poszukuje dla braku znajomości pań, na tej drodze **towarzyski życia.**

Panny lub młode wdówki, do lat 25 (z dzieckiem nie wykluczone) dobrego charakteru, posiadające odpowiedni majątek, zechcą z celem zaufaniem nadesłać oferty z fotografią do eksped. Kurjera pod lit. z5907.

**Kawaler, białawaik, lat 27,** narazie przy marynarce, poszukuje z braku znajomości pań na tej drodze **towarzyski życia.**  
Panny lub bezdzietne wdowy z dobrego domu, w wieku od 18-20 lat, z odpowiednim majątkiem, zechcą z celem zaufaniem nadesłać oferty z fotografią, którą się zwraca, do eksp. Kurj. Pozn. pod lit n3545.  
Dyskretna rzecz honoru.

**Kawaler** lat 33, kuciole, 35.000 mk. gotówki, życzy zapoznać się z przemiłą panienką lub młodą bezdzietną wdówką, gosp. i dobrego charakteru.  
**celem ożenku**

Majątek przemiły lecz nie rozstrzygnięty. Łaskawe zgłoszenia z fotogr., którą owl. ożenku zwraca, uprasza się pod z5891.

**ożenku**  
znajomości z wykształconą, przystojną panienką lub młodą wdówką, z odpowiednim majątkiem.  
Zgł. do eksped. Kurjera Poznańskiego pod literą n3434.

**Baczność!!!**  
Kilkadziesiąt egzemplarzy **ilustrowanych piem humorystycznych wierszawskich** jak: „Mucha“, „Dzieciot“, „Bak“, „Kukułka“ itd. z roku 1905 i 1906 — w sprawie do nabycia **w Księgarni** przy ul. Rycerskiej nr. 33.